PAMIĘTNIK WARSZAWSKI

ROK 1821.

PAŹDZIERNIK.

Statuta Mazowieckie (*).

Pomiędzy temi statut Ziemowita III. iest (nie można powiedzieć naypierwszym) ale naydawnieyszym, któren seym Mazowiecki w Warszawie r. 1531. wynalazłszy zachował; następuie potym kilkanaście statutów Janusza I. syna i następcy Ziemowita III. w różnych latach postanowione. Tamten obowiązywał całe Xięstwo

(*) Przez pomyłkę umieszczone zostały w poprzedzaiącym numerze statuta i przywileie poiedyncze przed naydawnieyszemi prawami pisanemi, które wprzódy wymienić wypadało. Kładziemy ie przeto teraz, dla dopełnienia dzieiów i prawodawstwa Mazowsza aż do końca iego udzielności. Red.

Mazowieckie, te tylko dzielnicę Janusza I. Brat iego, Ziemowit, Xiążę na Płocku pisał także statuta dla Dzielnicy swoiéy, które Seym rzeczony iako obce sobie po wygasłéy linii Xiążąt Płockich i po przyłączeniu ich dzielnicy do korony opuścił; ieden z tych w rękopiśmie Hr. Sierakowskiego wynaleziony, przyłączamy, iako zabytek starożytny i iako wzór stylu, w iakowym statuta owych wieków pisywano.

Statuta Ziemowita III. i Janusza I. kazał wytłómaczyć na polski ięzyk Bolesław III. których przekład znayduie się w bibliotece Puławskiéy w rękopiśmie, z opisania tego przekładu udzielonego nam, zdaie się, że tłómacz nie przekładał tych statutów słownie, ale ie raczéy wybrawszy z oryginałów w polskim ięzyku napisał, i podług zdania swoiego uporządkował. Mówiliśmy o tym rękopiśmie w Tomie XVII. Pamiętnika, na karcie 88.

Statut Ziemowita III. roku 1377. w Sochaczewie.

Nayprzód i szczególniéy stanowiemy i rózkazuiemy, ażeby dawnych sądów, które za czasu Panów i Xiążąt Ziemowita starego (*An-*

tiqui), Troydena i Wacława przodków naszych istniały, (1) w żadnéy sprawie niewskrzeszano i nie wznawiano: ale owszem sądy rzeczone i sprawy w nich odbyte z pamięci ludzkiéy wygładzone być powinny, którym wieczne milczenie niniéyszym statutem nakazaliśmy i nakazuiemy.

II. Niestawaiący osobiście lub przez umocowanego za pozwem przed Sądem ziemskim nie powinien być na pierwszym terminie na upad sprawy sądzonym, ale tylko na zapłacenie winy niestanne.

III. Pozwany szlachcic o dobra iakowe, gdyby z przyczyny niebytności (w kraiach Xięstwa Mazowieckiego lub Królestwa Polskiego) brata swoiego uczciwą służbą zaiętego, rozprawić się w sądzie wzbraniał, powinien mu być termin na rok ieden, potym na drugi, a nawet i na trzeci odroczonym, po których upłynieniu gdyby brat nie powrócił, pozwany powinien bez dalszéy zwłoki rozsądzić się, zachowawszy bratu część dziedzictwa należącą.

IV. Panowie, Xiążęta Ziemowit Senior, i młodzi Jan i Ziemowit, każą spisać złoczyń-

(1) Mówiono o tém w dzieiach Mazowieckich pod panowaniem Ziemowita II.

ców, złodzieiów, i rozbóyników wszelkiego stanu i kondycyi w ziemiach i Powiatach podległych sobie, (2) i takowy spis wzaiemnie sobie obwieszczą (3). Któren by ze złoczyńców spisanych niewinności i uczciwości swoiéy nie udowodnił, karanym być powinien stosownie do występku i obwinienia.

V. Ktoby dziedzictwo za pieniądze lub inne iakie rzeczy w zastawę puścił, z wyrażeniem pewnéy liczby lat w opisie, takowa zastawa powinna być dotrzymana podług opisu. Lecz gdyby w przeciągu lat trzydziestu po terminie w opisie wyrażonym nie była wykupioną, zastawnik dziedzicem staie się (4).

VI. Dział dóbr dziedzicznych pomiędzy braćmi lub innemi osobami uczyniony, w mocy którego każden część swoią przez trzy lata spokoynie posiada, nie może być wzruszo-

---

(2) Mówiono o tym podziale Xięstwa Mazowieckiego pod panowaniem Ziemowita III.

(3) Takowe spisy złoczyńców i mężoboyców powinni byli Starostowie, (Procuratores,) podawać corocznie zjazdowi Galatyńskiemu z każdéy ziemi. Pingtawar Bölkr: Cap. 4.

(4) W spisie zwyczaiów Mazowieckich poprawiono w §. CXIII.

nym, chociażby nie był przed Xiążętami albo przed sądem (5) ugodzony i zapisany.

VII. Kiedyby trzech, dziesięciu lub więcéy wspólników naiechali kogo, z chęcią zabicia go lub pokrzywdzenia; takowy, iednego z naiezdników poznawszy, może pozwać, któren ieżeli się przysięgą z sześcią świadkami nie oczyści, powinien być karany; innych zaś podeyrzanych o wspólnictwo nie można oskarżać (6).

VIII. Młodzian lat pietnaście nie maiący nieobowiązany w sądzie odpowiadać, skończywszy zaś lat pietnaście powinien sobie zastępcę (*Actorem*) wybrać i przez niego odpowiedać; podobnież panienka dwónastoletnia.

IX. O iednaczach i pośrednikach godzących sprawy toż samo co w zwyczaiach §. CXII.

X. Kiedy Xiążę szlachcica o złodzieystwo obwini, którego on się zapiera, ma być pozwany do stawienia się przed sądem w przeciągu sześciu tygodni. Jeżeli na pierwszym terminie nie stanie, może być drugi raz i trzeci po sześć tygodni odroczonym. Jeżeli przed

(5) W zwyczaiach §. LXXXV. o przedawnieniu.

(6) W temże w §. CLXI. lecz poprawiono przydatkiem CLIII.

sądem stanie, powinien się oczyścić przysięgą sześciu świadków (sam zaś przysięgać nie może) szlachty dobréy sławy i osiadłych, od starszyzny (*Seniores*) i od Urzędników własnéy ziemi przyiętych, to iest dwóch z rodu i Herbu oyca, tyleż z Herbu matki i dwóch z Herbu matki oycowéy. Jeżeli zaś w przeciągu ośmnastu tygodni wcale przed sądem nie stanie i z kraiu ustąpi, Xiążę wwiąże się w dobra iego dziedziczne i ruchome, a obwiniony powinien być na śmierć skazany, *cum collo debet se vittare in collo puniri.*

XI. Ale kiedy Xiążę obwinionego i przekonanego złodzieia obwiesić każe, lub innym iakim sposobem ukara, nie powinien dziedzictwa i ruchomości iego zabierać, albowiem złodziéy za występek gardłem swoiém zadosyć uczynił (*suo Collo persolvit*); owszem należy żonę iego, dzieci, potomstwo lub przyiaciół w spokoyném ich posiadaniu zachować.

XII. Jeżeli zaś złodziéy nie oczyściwszy się zbiegł, w obcéy ziemi za podobny lub inny występek powieszonym został, również Xiąże maiątek iego zabrać może.

XIII. Kiedy Władyka (*Miles*) (7) kmiecia zrani, powinien go kmieć oskarżyć w sądzie,

---

(7) Miles w tłómaczeniu Macieia z Rożana nazwa-

przy którym Pan iego obstawać obowiązany, i ieżeli kmieć sprawę wygra, oskarżony Panu trzy grzywny zwyczayne za pobicie, a kmieciowi sześć skoyców (ćwierć grzywny) za każdą ranę zapłaci, oprócz win panuiącemu należących.

XIV. Władyka przekonany o zabóystwo drugiego Władyki zapłaci czterdzieści grzywien groszy monety w Xięstwie Mazowieckiém bieg maiącéy.

XV. Przywłaszczaiący sobie wodę, pola lub iakowe używalności, powinien w sądzie z osadą, (*cum vicinis*) albo starszyzną (*cum senioribus*) dowodzić, a ktoby przez trzy lata o takowe używalności nie odzywał się, wiecznie milczéć powinien (8).

XVI. Gdy szlachcicowi zadaie drugi szlachcic nierówność urodzenia, (*Vituperium*

---

ny Władyka; Nobilis, znaczy szlachcica, różnica ta wyraźniéy ieszcze zachowana w następuiącym Statucie Janusza I. Statut Wiślicki w artykule De villano militi aut nobili plagam inferente, czyni także różnicę między nazwiskami nobilis miles i scartabellus. Jus militare maiący, ma być Boiar, inaczéy Luiczan podług Czackiego.

(8) O przedawnieniu trzechletniém patrzay w zwyczaiach Mazowieckich §. LXXV. CXXV.

intulerit), powinien się wywieść świadectwem dwóch znakomitszych i starszych z własnéy rodziny, i po tyleż z dwóch innych rodzin. Zaczém czyniący takowy zarzut zapłaci pokrzywdzonemu pięć grzywien zwyczaynych i Xiążęciu pięć.

XVII. Gdy pomiędzy ludźmi iakiegokolwiek bądź stanu zdarzy się bóyka (*guerra*) czyli zwada, w któréyby zabóystwo popełniono: oyciec, brat, lub przyiaciel z bitego samego tylko zabóycę obwiniać mogą. Niewinnego zabóystwa (9) napastować nie mogą, i owszem gdyby takowego któren z nich gwałtownie napadł, i sądownie przekonany został, ze czci i maiątku wyzutego na gardło sądzić potrzeba, *cum collo vittare oportebit.*

Statuta Janusza I.

Roku 1386. w Zakroczymie, w czasie seymów głównych przez Nayiaśnieyszego Xiążęcia Pana Jana Xiążęcia Seniora Mazowieckiego etc. Pana i dziedzica Czerskiego w o-

(9) Ma się rozumieć pomocnika albo wspólnika, co w spisie zwyczaiów Mazowieckich §. CLIII. poprawiono.

becności wszech *Baronów* na tychże sądach zasiadaiących następuiące artykuły... za zgodą tychże Panów postanowiono.

I. Gdyby któren szlachcic córkę, synowicę lub krewną innego szlachcica (*Nobilis*) albo Władyki (*militis*) (1) z domu lub zkądkolwiek gwałtem porwał i za żonę poiął, nie dostanie innego posagu oprócz iednéy koszuli, i utratą maiątku ruchomego i nieruchomego powinien być ukarany, którego połowa Xiążęciu, połowa rodzicom lub krewnym porwanéy wiecznéem dziedzictwem ma być oddana, tudzież karę osobistą naysroższą podług woli Xiążęcia takowy gwałciciel odnieść lub z Xięstwa na całe życie wygnanym być powinien (2). Gdyby zaś krewnym i przyiaciołom porwanéy białogłowy udało się porwać w razie gwałtownika, obowiązani przystawić go Xiążęciu dla odniesienia kary; a gdyby nawet chwytaiąc zabity został, przyiaciele iego

---

(1) Mówiono wyżéy o różnicy militis et nobilis.

(2) Qui foeminas sive uxores filiasve seu consanguineas aliorum raptu praedave contra jus divinum civileque auferunt, poenam luent capitalem, quamvis postea mutuo consensu communi Contuberuio coëant. Mannegi Bölkr Cap: 4.

nie mogą mścić się takowego zabóystwa: a ktoby się ważył takowéy zemsty podobnież karze śmierci podpada. Żona takowego gwałciciela, za życia iego żadnego prawa do własnego maiątku nie ma i miéć nie może, lecz gdyby go przeżyła, wraca się do wszelkich praw, iakowe przed pozwaniem mieć mogła.

II. Gdyby cudzoziemiec odważył się takowy gwałt w tém Xięstwie popełnić, innego posagu prócz koszuli, w któréy ią porwał, nie otrzyma, lecz gdyby go przeżyła, wraca się iako wyżéy do praw i własności swoich.

III. Szlachcic albo Władyka, którenby szlachciankę bez pozwolenia iéy rodziców lub przyiaciół za swoiego krewnego lub przyiaciela w małżeństwo wydał, powinien iéy dać posag równy temu, coby z rodzicielskiego maiątku miéć mogła, któren rodzice iéy lub krewni na zawsze sobie zatrzymaią.

Drugi R. 1389. *w Warszawie.*

IV. Kmieć osiadły we wsi sąd Teutonski (3) maiącéy, ieżeli nie zdawszy innemu domu, do innéy wsi przeniesie się, zapłaci panu

---

(3) Ma się rozumieć Chełmiński.

od którego odszedł kopę groszy i czynsz roczny, tudzież dom, budynki i ogrodzenie naprawi.

V. Lecz ieżeliby odszedł dla iakowéy krzywdy uczynionéy sobie od Pana, którąby dostateczném świadectwem udowodnił, nic nie zapłaci; a ieżeli nie udowodni, Pan opuszczony pośle do Pana do którego poszedł Sołtysa z dwoma ławnikami, którzy przysięgą, iako ów kmieć opuszczonemu Panu nie uiścił się podług obowiązku swoiego. Zaczym ten Pan nakaże kmieciowi, ażeby zadosyć uczynił; czego ieżeli kmieć nie iest w stanie dopełnić, nowy Pan (ieżeli chce zatrzymać go) powinien za niego kopę i czynsz zapłacić, i innym obowiązkom zadosyć uczynić; ieżeli nie chce zatrzymać, powinien go za kark wydać; a gdyby ani iednego ani drugiego uczynić nie chciał, Pan opuszczony pozywać go będzie, póki zadosyć nie uczyni, a za każdym pozwem na winę kmiecą dla sądu a pietnadziesta stronie skazanym być powinien.

V. Kmieć osiadły we woli, to iest w swobodni nierozkopanéy i leśnéy, obowiązany około przyiętego mieszkania dwa morgi roli pod zimę, a ieden na wiosnę corocznie dobyć i uprawić, co Sołtys owéy wsi w sądzie wiey-

skim (4) przy osadzeniu kmieci obwołać głośno powinien. Czego gdyby kmieć nie dopełnił, sześć skoyców Panu zapłaci, i prócz tego wyznaczone morgi corocznie wyklęśnić musi, póki całego pola nie uprzątnie.

VI. Ponieważ zaiąkaiącym się w wykonywaniu przysięgi zdeymowano i odbierano płaszcze, takową uciążliwość Xiążę Pan zniósł, zniszczył i z pamięci ludzkiéy na zawsze wygładził (5).

VII. Woźnemu od słuchania przysięgi sześciu świadków grosz, od iednego półgrosza tylko należy.

VIII. Pisarzowi Ziemskiemu od czytania wyroku sądowego dwa grosze, od wypisania tegoż cztery grosze, sądowi cztery.

Trzeci R. 1390. *w Zakroczymie.*

IX. Szlachcic zabóyca drugiego szlachcica powinien być ze strony zabitego trzy razy

(4) Judicium Bannitum.

(5) „ Człowiek ieden fałszywie przysięgaiący w płaszczu, rozumie, że tylko do płaszcza iego diabeł „ ma prawo, bo nim święte słowa przysięgi wyrzeknie, Bogu siebie, diabłowi płaszcz ofiaruie.” Czacki z kazań Jana z Pilzna r. 1593. drukowanych w Rozp. o Mazow: Pra:

przez woźnego w czasie targów lub sądów obwołanym, na rok i sześć tygodni zkraiu ustąpić, to iest laudum czyli wróżbę wysiedzieć (6), a potym sądownie przekonany pięćdziesiąt kóp bez dwóch za głowę, ieżeli szlachecka, a dwadzieścia kóp ieżeli pospolitego rycerskiego (7) tylko człowieka, dzieciom lub krewnym zabitego zapłaci.

X. Szlachcic zabóyca drugiego pięćdziesiąt kóp groszy bez dwóch, iako dopiero powiedziano, głowszczyzny zapłaci, i dla poiednania się z krewnemi *omagium* to iest pokorę (XII) samodziesiąt podług dawnego zwyczaiu uczynić powinien. Jeżeli nie ma czém głowszczyzny opłacić, gardłem nadstawić (*collo suo persolvere*) powinien, którego, ieżeliby się przyiaciele użalili, mogą za niego ieżeli chcą zapłacić, alboli też strona obrażona, ieżeli iéy się podoba, może odpuścić.

XI. Jeżeli obwiniony o zabóystwo mówi: „co uczyniłem za iego zaczep!ą uczyniłem:” powinien to przysięgą świadków szlachty (sam przysięgać nie może) potwierdzić, i gdy się

---

(6) Podług §. CCXXI. w zwyczaiach.

(7) Jus militare maiący, był Boiar, inaczéy Laiczan. Czacki.

tym sposobem oczyści, wolnym się staie od zapłaty i wróżby.

XII. Jeżeli szlachcic zabiie Władykę, dwadzieścia kóp groszy za głowę zapłaci, a ieżeli dla ubóstwa swego zapłacić nie może, rękę nadstawić powinien (*manu lugere*, *vulgo pokupicz*).

XIII. Jeżeli Władyka szlachcica zabiie, zapłaci pięćdziesiąt kóp groszy bez dwóch pokorę uczyni tym sposobem: Opuściwszy po pas suknię z szablą wręku z dziesiącią osobami prosić będzie stronę obrażoną na Imie Boskie o przebaczenie, któren dla Boga powinien mu to odpuścić; a ieżeli dla ubóstwa nie może głowszczyzny zapłacić, gardło musi nadstawić, albo go litościwi przyiaciele opłacić mogą.

XIV. Jeżeli Władyka Władykę zabiie, dwadzieścia kóp głowszczyzny zapłaci i pokorę uczyni; ieżeli iest ubogim, gardłem przypłaci, albo go przyiaciele okupić mogą, czyli też strona obrażona bezkarnie z głową i z ręką odpuścić może.

XV. Gdyby obwiniony o zabóystwo sądowi być posłusznym, na wroźbę ustąpić i stronie obrażonéy zapłacić nie chciał, cały majątek iego powinien im być oddany, a ieżeliby obrażonemu udało się na zbiegłym zabóy-

cy pomścić się, wtedy cały maiątek zabrany zabóycy, krewnym iego dostać się ma. Jeżeliby zaś zabóyca uszedłszy zemsty w ucieczce lub na wygnaniu zginął albo umarł, wtedy obrażony krewny albo przyiaciel zabitego póty maiątek zabóycy posiadać będzie, póki krewni iego głowszczyzny nie zapłacą: a choćby takowe dobra więcéy warte były niż należąca głowszczyzna, nie mniéy krewni zabóycy obeymą ie, iednakże głowszczyznę zapłacić obowiązani.

XVI. Odzywaiący się do dziedzictwa powinien sprawę rozpocząć w przeciągu lat trzech, które przemilczawszy w prawie upada, i wieczne milczenie powinno mu być nakazane (8).

XVII. Chociażby ziemianin dziedzictwo swoie przed Xiążęciem lub sądem ziemskim komu innemu odstąpił, i zapisy na to wydane i przyięte z obcéy strony zostały, przyiaciele iednakże i krewni przedaiącego, mogą w przeciągu trzech lat takową sprzedaż odwołać, i t. d. (9).

Czwarty R. 1391. w Zakroczymie.

XVIII. Ogrodnik, Szewc, Kowal, Krawiec, karczmarz, i każden za naiem bez roli

---

(8) Toż samo w zwyczaiach §. LXXV - CXXV.

(9) Podobnież tamże.

mieszkaiący, ieżeli nie w czasie wynosi się, powinien Panu, ieżeli w naymie trzyma, naiem; ieżeli za robotę, to pietnaście groszy zapłacić, tudzież dom, ogród, i płoty oprawić. Rolnik zaś zwany Rathay nie wczasie odchodzący powinien Panu trzy grzywny zwyczayne zapłacić.

Piąty tegoż R. 1391. w Zakroczymie.

XIX. Oskarżony przed sądem o wypasienie zboża lub łąki, ieżeli gwałtowne, zapłaci winę L. (kmiecą); ieżeli bez gwałtu VI. szkody zaś nie może powód zaprzysięgać, ale ią wybrani z oboiéy strony iednacze oszacować, a strony na ich uznaniu przestać powinny.

XX. Oskarżony przed sądem o kradzież brzemienia trawy lub zboża, ieżeli nie przyznaie, powinien się przysięgą oczyścić, a ieżeli się do kradzieży przyznaie, albo w przysiędze zaiąknie, (10) ma być osądzony na zapłacenie powodowi VI. Sądowi podobnież sześć grzywien

(10) Powiedziano wyżéy §. VI. o zdeymowaniu płaszcza przysięgaiącym, nie przestał iednak zwyczay uważania zaiąknienia się w przysiędze, potyczek zwanego, któren niżéy w §. XXVIIII. skarcony i poprawiony. Bolesław III. zaś w przywileiu r. 1448. zniósł,

wien, powtórnie oskarżony podobnież ma się oczyszczać albo być osądzonym. Za trzeciém podobném oskarżeniem albo się przysięgą samószost oczyścić albo pietnadziestą winę powodowi a kmiecą sądowi podpada.

Szósty R. 1401. (11) w Warce.

XXI. Rządca czyli dozorca barci, zwany Bartnik, nie mogący albo nie chcący trzymać ich, czyli dozorować, powinien to przy chędożeniu ulów lub daninie miodu, zwanéy *kycz*, oświadczyć i oddać ie Panu czyli Staroście bartników, tudzież sznury i wszelkie narzędzia bartnicze w sądzie bartniczym złożyć.

XXII. Po zrzeczeniu się takowem, obowiązany złożyć zaręczenie, iako temu, komu ustępuie, albo kogo Pan do dozoru barci swych przełoży, ani przegróżkami, ani uczynkiem przeszkadzać i prześladować go nie będzie, i ow-

---

(11) Poprzedzaiące Statuta zdaią się być wybierane z ksiąg sądowych, gdzie iakoby w dziennik zapisywane były. Szósty zaś statut i następuiące maią kształt przywileiów. „Nos Joannes Dei Gratia Se„nior Dux Masoviae etc. Praesentibus nostris fide„libus, Dominis NN. statuimus."

szem w obecności Pana lub iego zastępcy albo przed sądem bartniczym znaczenie takowe na iego osobę zezna.

XXIII. Obowiązany także na święto S. Woyciecha okazać podwóyne pszczoły, to iest roie żywe i zdrowe w każdym ulu.

XXIV. A ieżeliby, nie złożywszy zaręczenia, nie zrzekłszy się i nie oddawszy należnego miodu, uciekł, albo zadosyć uczynienia unikał, Pan barci przybrawszy Starostę bartników, a ieżeli takowego nie ma, przybrawszy woźnego, do którego to podług dawnego zwyczaiu należy, poyma zbiegłego, którego Pan miasteczka albo wsi, gdzieby go znalazł, bronić niechay się nie waży, a ieżeliby to uczynił, od owego Pana pozwany ieżeli się przed sądem nie uniewinni, winie kmiecéy nam (i Xiążęciu) i sądowi (*Dominis honoratis*), a pietnadziestą stronie podpada, i mimo tego zbiegłego ochraniać nie powinien, a gdyby powtórnie sam lub przez kogo innego imać go bronił, pozwany, ieżeli się przed sądem nie uniewinni, na podwóyne winy dopiero wymienione skazanym być powinien, a ieżeli ciągle będzie upartym w wydaniu zbiegłego, i za trzecim pozwem nie uniewinni się, potróynemi winami powinien być ukarany tyle razy,

ile ochraniać będzie zbiegłego i uniewinnić się nie zechce.

XXV. Kmiecie wsi albo mieszczanie, którzyby na rozkaz Pana swego wydaniu zbiega takowego sprzeciwiali się, każdy z osoby swoiéy, ieżeli się nie uniewinni, téy saméy karze podpadaią.

XXVI. Ponieważ zwykli niektórzy na szkodę wierzycieli, (12) dziedzictwa swoie komu innemu zastawiać, przeto stanowiemy: że gdyby takowy pieniędzy lub rzeczy ruchomych pożyczanym lub innym iakim sposobem winnych, tudzież win i szkód przysądzonych, dziedzictwo swoie obciążaiących, nie opłacił, dłużnik iego może poszukiwać należności swoiéy w dobrach zastawionych, które takowy, zastawnik iakoby pierwszy wierzyciel, zapłacić obowiązany, do summy swoiéy zastawnéy rachuiąc, na co mu listy nasze wydamy. A gdyby zastawnik takowemu wierzycielowi zadosyć uczynić nie chciał, może wierzyciel, zapłaciwszy zastawnikowi summę w zapisie wyrażoną, wyrzucić go z dóbr, sam się w nie wwiązać, i posiadać ie, poki mu się zadosyć nie stanie. Lecz gdyby pierwszego zą-

(12) Podobny zwyczay w §. CCXXV.

stawnika spłacić nie mógł lub nie chciał, powinien go zostawić w pokoiu, a w innych dobrach dłużnika nie zaiętych poszukiwać swoiéy należności.

Siódmy R. 1404. *w Zakroczymie.*

XXVII. Pomieniony Xiążę Pan z wyrażonemi dopiero Panami radnemi r. 1404. w Zakroczymie postanowił (13). Gdyby mąż odumarł żonę szlacheckiego lub władykowskiego rodu, nie naznaczywszy iéy żadnego wiana, takowa wdowa powinna dostać za wieniec (*pro Crinili*) tylko piętnaście kop groszy monety zwyczaynéy maiącéy bieg w kraiu.

Osmy R. 1406. *w Warszawie.*

XXVIII. Ciąża (*impignoratio*) za winę kmiecą i inne, które dworowi naszemu, sędziom naszym i ich komornikom (*Suppanis*) zwykły się przysądzać, nie powinna być brana przed wyyściem sześciu tygodni po wyroku, (14) prócz małych win niesthaunego i

---

(13) Statut siódmy iest oczywiście ułamkiem od innego statutu opuszczonego, albowiem poprzedzaiący w Warce uchwalony.

(14) Toż samo w zwyczaiach §. LXVII.

pietnadziestéy, które podług dawnego zwyczaiu natychmiast powinny być opłacane.

XXIX. Znany iest zwyczay nieprzyzwoity, że kiedy przysięgaiący rotę przysięgi podawanéy sobie przez Pisarza lub woźnego przyzwoicie nie wysłowi (§. XX), wszyscy zasiadaiący i przytomni przysiędze, przerywaią mu, przeto przysięgaiący odurzony w niepewności czyli przysięgę wykonał, krzyża dotknąć się nie może; stanowiemy przeto, ażeby maiącego przysięgać Pisarz lub woźny, lub iakowy inny urzędnik odbieraiący przysięgę nauczył, i rotę przysięgi mu przełożył i wyraził, mówiąc: „mów daléy." *Procede ulterius*. A ieżeliby się w przysiędze zmylił, powinni się obecni w cichości zachować, póki nie dokończy podług zwyczaiu przy wykonaniu przysięgi z dawna zachowywanego.

XXX. Ktoby dług prosty niezapisany zaprzeczał, powinien się wyprzysiądz z sześcią świadkami trzy razy, (iakoby o dobra dziedziczne) ieżeli dług dwadzieścia kóp przewyższa; ieżeli mnieyszy, raz tylko.

XXXI. Znosiemy bardzo szkodliwy zwyczay w państwach naszych, że kiedy dłużnik zaocznie pomimo zaręczyciela swego upłacił wierzycielowi część iaką należytości, zaręczyciel wolnym się stawał od obowiązku w resz-

cie; i owszem stanowiemy, że zaręczyciel obowiązany iest mimo upłaconéy zaocznie części do zadosyć uczynienia zupełnemu zaręczeniu.

Dziewiąty R. 1407. w Nowym Mieście.

XXXII. Gdyby kmieć osiadły we wsi ziemianina nie uczyniwszy Panu zadosyć do wsi innego ziemianina przeniósł się, którenby mu cokolwiek pieniędzy czyli iakową załogę (*juvamen*) zadał, przytym, ieżeli takowy kmieć pierwszemu Panu swoiemu lub kmieciowi poprzednikowi swemu (którego zastępował) podobnąż załogę był winien, i ieżeli to pierwszy Pan przysięgą z dwoma świadkami potwierdzi, Pan czyli ziemianin do którego rzeczony kmieć uciekł, czyli się przeniósł, przymusi go do zapłacenia należytości i załogi podług zaprzysiężenia, a dopiero z reszty maiątku kmiecia, ieżeli zbywa, należytości swoiéy poszukiwać może.

XXXIII. Kiedy kmieć, ugodziwszy się z Ziemianinem o włókę lub poł włóki roli w obecności dwóch ławników swoiéy wsi lub sąsiedzkiéy, (15) odmieni wolą swoię i do przy-

---

(15) Mówiono o tém w przypisie do § CIII. zwyczaiów Mazowieckich.

iętéy włóki nie przeniesie się, (*omyliłby,*) gdy mu to przysięgą tychże ławników iako świadków dowiedzionym zostanie, zapłaci Panu omylne stósownie do przyiętéy roli, to iest kopę groszy od włóki, półkopy od półwłoki i t. d. ieżeli przysięgą nie potwierdzi, wolnym iest i od przyięcia roli i od zapłacenia omylnego.

Dziesiąty R. 1410. *w Warszawie.*

XXXIV. Gdyby szlachcic ważył się spoliczkować szlachcica, zapłaci mu pięć kóp groszy monety zwyczaynéy, a nam i sądowi pięć razy kmiecą winę; a gdyby więcéy policzków wyciął, za każden policzek takąż samą pięcioraką winę stronie, nam i komu należy zapłacić: rachuiąc iakoby kopę groszy i iedną kmiecą winę od każdego palca podług dawnego zwyczaiu.

XXXV. Podobnież ieżeli szlachcic władykę spoliczkuie półtrzeciéy kopy groszy za każden policzek obrażonemu, a nam i sądowi pięć razy kmiecą winę zapłaci, w oboim przypadku rozumieć się ma, ieżeli obwiniony świadkami się nie oczyści.

XXXVI. Jeżeli pozwany pieniędzy lub wartości rzeczy przysądzonych zaprzecza, wtedy powód powinien przysiądz, powtarzaiąc

słowo po słowie za woźnym, któren, czyli inny urzędnik wskazać ma przysięgaiącemu mieysce krzyża, gdzie ma palce położyć, ażeby się w przysiędze nie potknął.

XXXVII. Zamiany dóbr za zobopolném zezwoleniem, z dodatkiem pieniędzy lub bez dodatku uczynionéy, przed nami lub sądem naszym zapisanéy i przyznanéy, iako niewznoszonéy, nikt z pobocznych krewnych odwoływać nie może (16).

Jedenasty R. 1412. w Zakroczymie.

XXXVIII. Zapobiegaiąc niegodziwemu zwyczaiowi, że wierzyciele pożyczaiący pieniędzy, ieżeli im się dłużnik w czasie podług zapisu sądowego lub rękodaynego nie uiścił, sami go ciężkiemi winami uciemiężali, lub pozywaiąc do sądu w troynasob lub czwornasób z powodu nieuiszczenia się wymagali, stanowiemy: iż wierzyciel więcéy nad kapitał wymagać, ani sąd więcéy przyznawać niepowinien.

XXXIX. Jeżeli szlachcic urodzenia innego obmawia, nie chcący znosić takowego oczernienia (*vituperiem*) świadectwem możniey-

---

(16) O odwoływaniu przedanego dziedzictwa mówiono w zwyczaiach w §. LXXV-CXXV.

szych i starszych osób dwoch z własnego herbu, a czterech z innych dwóch herbów szlachectwo swoie udowodni, obmówca zaś zapłaci mu pięć kop groszy a nam winę kmiecą.

XL. Ktokolwiek szlachcica w twarz ręką lub inne mieysce odkryte widocznemi ranami skaleczy, za każdą ranę odkrytą trzy grzywny, za każdą zakrytą półtory grzywny monety zwyczaynéy rannemu zapłaci, a ieżeli władykę rani, połowę mniéy iak za szlachcica.

Dwonasty R. 1414. w Warszawie.

XLI. Szlachciance bez potomnéy (Pani pustéy) wolno dwie trzecie części posagu swego lub wiana na ratunek duszy swoiéy lub krewnych rozporządzić, zachowawszy trzecią część komu spadek z prawa należy.

XLII. Szlachecka córka nie ma żadnego prawa do spadku, maiątku po oycu swoim lub bracie po zamęściu swoiém zmarłych, lecz, ieżeli żadnego brata nie ma, do niéy należy. Jeżeli zaś takowa szlachcianka przez braci wydana była za mąż, w przypadku śmierci którego z nich, za równo z innemi braćmi do takowego spadku należéć powinna, chyba że zrzekłszy się sądownie takowego dziedzictwa,

prawo swoie na braci przeniosła, żadnego prawa przywłaszczać sobie nie może.

XLIII. Wdowa pusta maiąca zapisane wiano powinna na tém przestać, reszta maiątku krewnym męża należy. Jeżeli nie ma żadnego od męża zapisu, powinna w domu i w dobrach przez męża zamieszkałych pozostać; inne, ieżeli są krewnym iego lub komu z prawa należą, dostać się powinny. Pieniędzmi, złotem, srebrem, perłami, po mężu pozostałemi, na pół z krewnemi iego podzielić się powinna. Bydło, trzoda, i zboża wszelkie przy domu i dobrach rzeczonych znayduiące się wszystkie wdowie należą.

Trzynasty R. 1421. w Warszawie.

XLIV. Wdowa maiąca od męża zapisane wiano listem naszym potwierdzóne na takowym po śmierci iego przestać powinna. Jeżeli wiana zapisanego nie ma, a mąż kilka wsi lub części dziedzicznych zostawi, utrzymana być powinna w téy, gdzie mąż umarł, do swoiéy śmierci, albo póki małżeństwa nie powtórzy, reszta do sukcessorów należy. Gdyby zaś iedna tylko wieś lub część pozostała, te na równe części z synami, ieżeli są, podzielić należy, mieszkanie matce zachowuiąc. Je-

żeliby synów nie miała, cała wieś czyli część wdowie należy. Jeżeli dzieci ma małoletnie, przy matce do wzrostu swego wychowywać się powinny; lecz gdyby ich wychowanie nie zdawało się krewnym lub przyiaciołom przyzwoite, i gdyby to w sądzie wiedzięli, powinny iéy być dane i dobra odebrane, a przyiaciołom, którzy im lepsze wychowanie dać mogą poruczone.

XLV. Kiedy siostry maią być zwyczaiem kraiowym (17) z dziedzictwa wykupione. powinno być przez przyiaciół oboiéy strony oszacowane i natychmiast monetą w kraiu bieg maiącą zapłacone, nie dzieląc koni, klacz, bydła, trzody i innych rzeczy.

XLVI. W sprawie o dług niezapisany urzędownie, zaprzeczaiący (ale nie powód) powinien oczyścić się podług dawnego zwyczaiu,

XLVII. Kmieć, którenby porzuciwszy maiątek uciekł, we dwóch tygodniach wrócić powinien do Pana, albó złożyć zaręczenie że, w przeciągu sześciu tygodni zadosyć uczyni wszel-

---

(17) Compositione vel taxa Terrestri, o czém w zwyczaiach pod §. LXXVI. Krol. Zygmunt I. wydał dekret w téy okoliczności r. 1531. De haereditandis foeminis nobilium.

kiéy należności; czego ieżeli nie uczyni, wszystek maiątek odbierany utraci, i mimo tego wolno Panu poszukiwać, gdzie będzie mogł, należności swoiéy.

XLVIII. Ogrodnik, kaczmarz, kowal, krawiec, i wszelki rzemieślnik, chcący odmienić posiedzenie, obowiązany oświadczyć to Panu, na dwa tygodnie przed świętem S. Marcina; gdyby nie opowiedziawszy się odszedł, powinien Panu, od którego odszedł, należytość za cały rok następuiący zapłacić. Gdyby przed przyzwoitym czasem wynieść się chciał, obowiązany zapłacić Panu pietnaście groszy i naiem roczny, albo po groszu za dzień, ieżeli do roboty dziennéy był obowiązanym. Lecz ieżeli w przyzwoitym czasie odchodzi, naiem tylko należący zapłacić, mieszkanie i ogrodzenie poprawić, podług zwyczaiów obowiązany.

XLIX. Kiedy kmieć z iednéy wsi pobiie kmiecia z drugiéy, zapłacą Panom, każdy swoiemu, półkopy groszy winy, a pobity może o swoię krzywdę skarżyć się, ieżeli chce. Jeżeli obwiniony o pobicie zaprzecza, powinien w właściwym sobie sądzie samotnie odprzysiądz się. Jeżeli iednéy wsi kmiecie ieden drugiego pobił, obadwa swoiemu Panu całą kopę zapłacą. Jeżeli z dwóch wsi kmiecie

wzaiemnie się pobiią i pokaleczą, każden swoiemu Panu kopę zapłaci; a ieżeliby któren z takowych kmieci, unikaiąc zapłacenia winy, do innego Pana uciekł, udaiąc iakoby był niesprawiedliwie ukarany: Pan iego powinien oświadczyć i dwoma ławnikami dowieść, iako stósownie do ninieyszego statutu takowéy zapłaty wymaga.

L. Kiedy kmieć z iednéy wsi zabiie kmiecia z drugiéy, zapłaci za głowę dzieciom iego cztery kopy, Panu iego trzy kopy, a swoiemu Panu kopę. Jeżeli szlachcic kmiecia zabiie, zapłaci, oprócz win Xiążęciu i sądowi należących, dzieciom zabitego cztery kopy, Panu iego trzy, i Kasztelanowi mieyscowemu kopę.

LI. Jeżeli ziemianin ziemianina, Boże uchoway! zabiie, dzieci i krewni zabitego przez dwadzieścia lat po zabóystwie (a raczéy po obwołaniu go) następuiące maią wolność czynienia sądownie przeciwko zabóycy; czego ieżeli w przeciągu dwudziestu lat zaniedbaią, zabóyca zostaie wolnym od główszczyzny i od wróżby.

LII. Ziemianin chcący dochodzić u innego ziemiana długu, na któren listu ani zapisu nie ma, powinien się odzywać w przecią-

gu dziesiąciu lat po pożyczeniu, późniéy odzywaiący się na wieczne milczenie skazany być powinien. Wszelako zastawiaiący się przedawnieniem dziesięcioletniém, przysiądz sam powinien, iako dziesięć lat wyszło i dług zapłacony.

LIII. Mieszkańcy wsiów duchownych i świeckich z każdéy włóki uprawnéy dzień w tydzień, z półwłóki pół dnia Panom swoim, gdy wezwani zostaną, odrobić obowiązani, podobnie iak swoie własne roboty odbywać zwykli.

LIV. Dzieci za życia oyca żadnéy własności ruchoméy lub nieruchoméy posiadać nie mogą, prócz tego, co im oyciec z łaski udzieli; ale gdyby oyciec po śmierci żony małżeństwo powtórzył, połowę maiątku dzieciom z pierwszéy żony udzielić powinien.

LV. Toż samo ma się zachować w trzecim, czwartym i każdym powtórzeniu małżeństwa oyca, ale po śmierci iego dzieci z wszystkich żon spłodzone maiątkiem pozostałym zarówno podzielić się powinny, zostawiwszy należność wdowie pozostałéy w statucie (XLI), iuż wspomnianą.

Umowa Janusza I. z Xiążętami dzielnicy Płockiéy.

Osobnego Prawodawstwa w Dzielnicy Płockiéy zabytkiem iest następuiąca umowa, czyli statut Janusza Seniora z Xiążętami dzielnicy Płockiéy, synowcami swoiemi, roku 1428. w Zakroczymie, w któréy wzaiemne stosunki obóyga państwa wspólnie uchwalono. Wybrał z niéy Maciéy z Rożana kilka członków, i na końcu statutu Januszowego w tłómaczeniu swoim umieścił.

Statut Xiążąt Mazowieckich roku 1428. w Niedzielę przed świętém S. Dominika w Zakroczymie.

My Jan z Bożéy łaski Xiążę Senior Mazowiecki etc. Ziemowit (1) Troyden i Wła-

---

(1) Ziemowit Xiążę Płocki zostawił czterech synów: Ziemowita, Władysława, Kaźmierza i Alexandra: ktorzy będąc snadź ieszcze niedzielni, wszyscy do téy umowy z iednéy strony wchodzili; Kaźmierz w prawdzie w tém mieyscu opuszczony, ale niżéy w §. XII. wymieniony, zamiast Alexandra Troyden, dwa razy wzmiankowany być może, że, przeszedłszy do stanu duchownego, imie Troydena iakoby pogańskie zmienił.

dysław z téyże Bożéy łaski Xiążęta Mazowieccy, na zjezdzie wspólnym z Panami i radami oboiéy strony stanowiemy, uchwalamy i rozkazuiemy dla użytku oboyga Państwa (2) następuiące artykuły.

I. Podwodnik, przewożący towary lub rzeczy czyie, iakiéykolwiek bądź wagi i wartości, w Mazowszu urodzony lub zagraniczny, ieżeliby przemycił, albo zbrodnią lub występek iakowy popełnił, własny tylko maiątek utraca na rzecz Xiążęcia, w którego Państwie zdarzy się, nie tykaiąc towarów ani rzeczy powierzonych do przewiezienia.

II. Wszelkiego stanu podróżny a iednego Państwa poddany, Chrześcianin, czyli żyd (3) nie może być pozywany, zatrzymywany i sądzony w drugiém Państwie (tylko w tém, gdzie zamieszkały), wyiąwszy gwałtowne i gorące uczynki, za które na mieyscu poymani oskarżeni być mogą. W sprawach także granicznych każden do sądu własnego Państwa, gdzie spór zachodzi, pozywanym i sądzonym być powinien. Lecz maiący dziedzictwo w oboygu

(2) To iest Państwa Januszowego z iednéy strony, ziemi Rawskiéy i Płockiéy z drugiéy.

(3) Pierwszy raz wzmianka żyda.

boygu Państwach, gdyby komu z dziedzictwa w którém nie mieszka, gwałt uczynił, w sądzie mieyscowego Państwa, gdzie gwałt popełnił, odpowiadać powinien.

III. Kmieć, Mieszczanin, mieszkaniec albo poddany iednego Państwa (4) do drugiego (nie uczyniwszy Panu swoiemu zadosyć) zbiegły, powinien być z maiątkiem swoim wydany Panu, gdy tego przez dwóch ławników wsi swoiéy żądać będzie.

IV. Kiedy młynarz roczny od swego Pana do innego w drugie Państwo uciecze, powinien go wydać, gdy przez przysięgłych z wsi owego Pana obesłanym zostanie, albo za niego trzy grzywny używalne zapłaci. Gdyby zaś wzbraniał się wydać go, powinien być na zapłacenie winy kmiecéy skazany, trzy grzywny Panu zbiegłego zapłacić a młynarza sobie zachować.

V. Jeżeli zaś dziedziczny czyli wieczny młynarz z iednego Państwa do drugiego uciecze, Pan iego powinien obesłać przez dwóch przysięgłych swoich Pana, któren go przyiął, ażeby go wydał bez wymówki, ieżeli go na-

(4) Poddany iednego Państwa, patrz przypis o poddaństwie w zwyczaiach §. XCIII. w Tomie XVIII Pamiętnika, k. 308.

tychmiast nie wyda podpada winie trzech grzywien i młynarza oddać musi.

VI. Ziemianin, mieszczanin, mieszkaniec, i poddany z któreykolwiek dzielnicy Państwa Mazowieckiego, spławiaiący na kłodach (*in roboribus sive truncis*), wszelkie iakiekolwiek bądź towary, zapłaci na cle Państwa przez które płynie dwanaście groszy pragskich od każdéy Paczyny (*amplastro*) (5) i celnikowi (*tribuno*) grosz ieden, a ieżeliby wybieraiący cło niechciał wierzyć, że towary są pławiącego własnością, przysięgą swoią utwierdzi, i wolno przepłynie.

VII. Obywatel osiadły w Płocku, prowadzący drzewo na budowanie w témże mieście, żadnego cła wodnego płynąc przez Państwo Xiążęcia Janusza nie zapłaci, a gdyby mu celnik wiary nie dawał, przysiądz powinien, iako są iego własne, i że na budowanie w Płocku prowadzi, lecz za tém przepuszczony nie może pominąć Płocka.

VIII. Ponieważ przed ustanowieniem ninieyszéy uchwały niektórzy mieszkańcy kmiecie i poddani obóyga Państwa, przewiniwszy lub obowiązkom ziemskim (*Juribus terrestribus*) nie uczyniwszy zadosyć, i Panom swoim naymu, danin, załog nie zapłaciwszy, z iednego Państwa do drugiego przeszli, takowym nie

---

(5) Amplustrum, Bandera.

wolno się wracać, zkąd zbiegli, póki się Panom, od których odeszli, we wszystkich należnościach nie uiszczą.

IX. Kiedyby ziemianin i poddany iednego Państwa w gaiu swoim przez woźnego zapowiedzianym szkodę czyniącego lub drzewo ścinaiącego z drugiego Państwa zchwytał, takowy zapłaci właścicielowi gaiu sześć groszy od konia iednego, lub od pary wołów i siekiery, a od wozu bez sprzężaiu trzy grosze: a ieżeliby w lesie niezapowiedzianym lub w wspólnym borze takową szkodę czyniącego zabrał, od pary koni sześć groszy, od pary wołow trzy grosze, od siekiery grosz zapłaci.

X. Któreñby mieszkaniec, mieszczanin lub wieśniak, poddany z iednego Państwa zabrał, lub znalazł bydło lub trzodę z drugiego Państwa szkodę czyniące w zbożu, łące, lub zapowiedzi swoiéy, właściciel zabranego bydła zapłaci mu od konia grosz, od wołu lub krowy pół grosza, od owiec czterech, albo od tyluż kóz, świń, lub wieprzów grosz. Gdyby właściciel zabranego bydła wykupić zaniedbał, zaymuiący przechowa ie od godziny do godziny, a potym do folwarku Xiążęcia swoiego odpędzić ie obowiązany, i sprawcy Xiążęcemu oddać, któremu właściciel wykupuiący drugie tyle zapłacić obowiązany ile zaymuiącemu.

XI. Gdyby Starosta lub iakowy Urzędnik z iednego Państwa, mieszkańca wszelkiego stanu z drugiego Państwa za iakiekolwiek przestępstwo zatrzymał, poimał i uwięził, wszystek iego maiątek powinien wydać za zaręczeniem, dopóki sprawa rozpoznana i rozsądzona nie zostanie, a ieżeliby tego nie uczynił, zapłaci winę Xiążęciu półkopy, i owemu, czyiego maiątku za zaręczeniem nie wydał, półkopy groszy, i szkodę nadgrodzić mu, iakową z tego powodu poniosłszy poprzysięże.

XII. Xiążę Jan oświadcza: iż nie będzie wybierane targowe od ludzi Xiążąt synowców swoich, przychodzących do miast iego z przedażą, prócz cła od mięsa i ryb, podług dawnego zwyczaiu; wzaiemnie Xiążęta synowcowie, Ziemowit, Kaźmierz, Troyden i Władysław, oświadczaią: że żadne targowe procz od mięsa i ryb nie będzie w ich państwie od ludzi Xiążęcia Jana wybierane.

XIII. Ktoby konia, wołu lub krowę, skradzione w iedném Państwie, złodzieiowi odbił lub odebrał, zapłaci mu za to właściciel dwanaście groszy od konia, sześć od wołu lub krowy.

XIV. Kmieć czyli mieszkaniec iednego Państwa w czasie umowionym we wszystkich należnościach Panu swoiemu uściwszy się odchodzący, wolne przeyście powinien mieć, gdzie mu się podoba, z dobytkiem, zbożem młóconém i w snopie i z wszelkim sprzętem i maiątkiem.

XV. Ktoby bydle błąkaiące się z drugiego Państwa, iednakże nie od złodzieia odebrane, znalazł, należy mu znaleźnego sześć groszy od konia, trzy grosze od wołu lub krowy.

XVI. Szlachcic lub ziemianin, albo mieszczanin, skazany w iedném Państwie na winy, gdyby do drugiego Państwa uszedł, Xiążę tego Państwa, wezwany od właściwego sądu, przymusi go do zapłacenia win przysądzonych, albo go wyda.

Statut osobny dzielnicy Płockiéy, z rękopismu Józ: Hr. Sierakowskiego, o którym mówiono w Tom: XVIII. Pam: k. 193.

De Terra Masoviae.

Sub Anno Domini MCCCCXXprimo Feria quinta ipso die Juliani Martyris Nos Sm (1) de Consilio nostro statuimus penam .... pro nobilibus et kmethonibus, videlicet dum et quum kmetho nobilem vulneraverit, tum nobilis ipsum debet plenis testibus (2) approbare pro eo, quod ipsum vulne-

---

(1) *Sm* abreviacya oznaczaiąca Imie Semovitu s, które się znayduie niżéy wypisane wszystkiemi literami.

(2) Tłomaczenie niektórych tu wyrazów znayduie się w przypisach do zwyczaiów Mazowieckich w Tomie XVIII. Pamiętnika, iako to: cum plenis testibus z sześcią świadkami.

raverit, et cum ipsum approbaverit, tunc sibi manus debet amputari: sed si voluntas fuerit vulnerati nobilis, tunc pro offensa sua debet dictus kmetho dare quinque sexagenas.

Item statuimus, quum kmetho interficit kmethonem alicujus nobilis, extunc pro Capite dicti kmethonis reus debet octo sexagenas: (3) Domino, apud quem sedebat, medietatem, proximis medietatem.

Item quum kmetho per nobilem vulneratur, extunc vulnerato debet XV grossos et Domino kmethonis duas sexagenas.

Item statuimus: quod kmetho, dum a sue Domino recedere voluerit, ex tunc Domino suo responsivam duabus septimanis ante festum nativitatis Domini dare debebit: et tunc a dicto Domino a festo Nativitatis Domini cum rebus suis recedere licebit. Si vero ante tempus suum videlicet festum nativitatis fugerit, extunc pro jure et iuvamine (4) Dominus ad quem huiusmodi kmetho fugerit ipsum kmethonem Domino a quo fugit cum bonis suis restituere debebit.

Item statuimus: quum aliquis kmetho apud aliquem Dominum manere voluerit alias *przy*-

---

(3) Brakuie słowa solvere, które często opuszcza.

(4) Pro iure et Iuvamine za należność kmiecą i załogę.

iąłby extunc idem Dominus (5) .... protestare debet duobus scabinis et advocato: et si venire noluerit, extunc a manso (6) sexagenam Domino huiusmodi solvere debebit.

Item statuimus: quod quilibet kmetho residens in manso allodium, ubi quadraginta sexagene manipulorum comprehendi possunt, facere tenebitur. (7)

Item statuimus: quod quum quiscunque post mortem primae uxoris aliam ducere voluerit, habitis pueris filiis et filiabus quotcunque cum prima uxore sive secunda, cum bona hereditaria Pater cum filiis seu pueris primae uxoris per medietatem dividere debet: et si Pater mortuus fuerit, pueris et filiis relictis post se, tunc omnia bona filiorum primae et secundae uxoris in simul coniungi debent, et dividi uni sicut alteri inter filios utriusque uxoris; et sorores de dictis bonis hereditariis paternis post mortem Patris debent per Fratres dotari.

Item quum aliquis nobilium aut militaris hominis (8) iure acquirit crinili in aliquo

---

(5) Wyraz nieczytelny oznaczać maiący ugodę czyli umowę z kmieciem

(6) A manso z włóki roli

(7) Facere tenebitur, ma się rozumieć dzień w tydzień robocizny.

(8) Brakuie słowa Vidua, pozostała wdowa bez oprawy.

herede extunc debet XV sexagenas grossorum in paratis solvere, et si non haberet paratas pecunias, extunc debet dare agrum mensurando, ubi possunt seminari triginta modii, et prato, ubi possunt fenandi tres currus feni; sed si non habuerit plenum agrum, addere debet locatum, (9) ita quod super hereditatem suam seu aliquam obligationem similem dare debet, si aliquid locatum alias *obsiadle.*

Item Dominus Syemovitus (10) Dux statuit, quod cum alicui terminus assignatur ad conspectum Domini post ipsius felicem ingressum, die tertia debet comparere, et si aliquis ipsorum venire neglexerit, terminum diei tertiae pro quacunque re habuerit terminum perdere debet. Sed si Dominus Dux inexpectabilis fuerit ad diem citatam, tunc ambo ex utraque parte rem suam non amittent.

Item quum aliquis ausu temerario mulierem aut Virginem violenter defloraverit, quatuor marcas pro huiusmodi violatione debet dare, exceptis penis Ducis vel iudicum aliis quibuscunque.

Item cum aliquis ex terrigenis nobilibus Domini ducis alicuius alterius nobilis filiam

---

(9) Ma się rozumieć dochód, czynsz czyli powinność z naiętey kmieciowi roli.

(10) W tém mieyscu imie Syemowita wypisane wyraźnie.

aut filiastram, aut quamcunque consanguineam nobilem manu violenta receperit in domo ipsorum vel alias ubicunque, pretendens et volens eam sibi in uxorem habere: extunc postquam eandem idem violator matrimonialiter cognoverit, ut perfertur, dotem aliam nullam cum ea habebit, preterquam indusium solum in quo eandem ipse recipiens violenter protunc invenerit: et pro patrata violentia talis violator huiusmodi debet puniri pena, quod omnibus bonis mobilibus debet penitus privari: quorum bonorum medietas parentibus vel amicis (11) eiusdem mulieris Viduae aut Virginis irrevocabiliter applicari debet. In persona vero Violatoris ut predicitur ultimum exequi supplicium per ipsum Dominum Ducem debebit, aut idem violator diffugia sustinebit temporibus eviternis. Si vero Parentes vel amici ipsius violatae prefatae post ipsum violatorem insequentes aliqualiter possint mancipare, extunc taliter mancipatum ad vindictam in eo fiendum eidem Domino Duci presentare debebunt, si vero tempore detentionis eiusdem parentibus aut amicis Virginis violatorem occidere contigerit, pro huiusmodi interfecto nullus amicus suus penitus ipsum vindicare debebit. Si vero aliquis hu-

(11) Amici to iest krewni wszelkiego stopnia.

iusmodi nostrum statutum trangsgredi presumpserit, huiusmodi violatorem vindicando, talis transgressor simili pena Capitali per ipsum ducem puniri debebit. Huiusmodi vero Virgo vel Vidua temporibus eiusdem mariti, ad bona propria nullum jus penitus habebit, sed eisdem bonis integraliter et ex toto sic ut predictum amoveri debebit. Sed si eandem Virginem aut Viduam, taliter violentam, maritum suum supervivere contigerit, extunc ad ius et posessionem bonorum propriorum ipsius, prout habuit ante violentiam sibi illatam, plenarie redibit. Si vero Aligenigena et non Terrigena Domini Ducis huiusmodi violentiam perpetraverit, extunc cum tali uxore non aliam dotem, preter indusium in quo recepit eam, tantummodo obtinebit. Sed si eidem Muiieri, cui talis violentia est illata, maritum suum Violentum supervivere contigerit, tunc ad ius propriorum bonorum ut supra redibit. Si autem aliquis nobilis alterius filiam vel cognatam nobilem, ipsius in domo vel alias ubicunque, sine voluntate et Consilio Parentum vel amicorum recepta, suo cognato alicui aut amico in uxorem tradiderit, extunc tali Virgini aut viduae, dotem non de bonis Paternis aut amicorum eiusdem assignare debebit, sed de bonis propriis ipsam dotabit, iuxta valorem seu taxam dotis Parentalis, qualis ad

eandem quovis modo sequi debebatur de iure vel posse. Et Parentibus eiusdem Virginis aut Viduae hanc dotem quae eidem virgini aut viduae debebatur aut illi qui ipsam maritat iuridice, quorum interest pro se irrevocabiliter reservare tam in bonis mobilibus quam immobilius integre et ex toto

Quod si aliquis nobilis vel miles, nobili Virgini aut Viduae violentiam intulerit, tunc pro huiusmodi violentia XLta marcas grossorum nummi consueti terrae Masoviae exsolvere tenebitur integraliter et ex toto. (12) (Si vero Rusticus aut ignobilis huiusmodi violentiam nobili Virgini aut mulieri presumpserit, tunc non alia pena preterqúam debet capi, et capite debet plecti). Nobilis vero ut premittitur Domino Principi cum Baronibus quorom interest penam L sustinebit et iuxta .... penarum huiusmodi violentiam inferentium. Si vero consimilis violentia alicui Virgini viduae aut mulieri Rusticali ab Domino nobili facta fuerit, tunc pro huiusmodi violentia, talis violator tali Virgini aut mulieri quinque marcas grossorum consueti nummi Terrae Masoviae solvere tenebitur: pena autem consueta

(12) Zamknięte słowa nawiasem powinny być niżéy, albowiem w tém mieyscu oczewiście sens przecinaią, do którego należy co następnie po nawiasie nobilis vero cet.

videlicet quinquagenalis Domino Principi cum Baronibus ipsius, ipsum sequitur.

Quandocunque aliquis kmetho ex aliqua villa ius Theuthonicum habente in alterius villam manso suo non collocato (13) transierit, talis kmetho illi Domino a quo recedit, unam sexagenam grossorum (14) et censum unius anni dare debebit, et sit adstrictus domum de qua exivit et sepes reparandi. Si vero kmetho talis propter aliquam iniuriam sibi per eundem Dominum factam ab eo recesserit, testium numero sufficienti approbaret, Domino a quo recedit simpliciter nihil dabit. (*Si vero non approbaverit*) (15) Et iste Dominus, a quo kmetho recessit, debet scultetum cum duobus iuratis aut scabinis, ad illum Dominum ad quem kmetho transierit, post illum kmethonem mittere, qui scultetus cum ipsis iuratis, sub honore ipsorum, recipere debent, quod iste kmetho Domino suo a quo recessit ius non fecit prout debuit: extunc ille domi-

(13) Kmieć odstępuiący włóki nie wczasie przyzwoitym obowiązany był innego na swoie mieysce stawić.

(14) Podobnie iako za niedotrzymanie umowy iako wyżéy.

(15) Te słowa opuszczone w Rękopiśmie dodaliśmy dla wyiaśnienia sensu.

nus apud quem est talis kmetho unam sexagenam grossorum, et censum unius anni, ex bonis eiusdem kmethonis, eidem Domino dare tenetur, domumque et sepes, ut premissum est, reparando. Si vero talis kmetho nihil habuerit, tunc Dominus, si ipsum kmethonem vult habere, debet sexagenam cum censu, ut premissum, Domino kmethonis solvere. Si vero facere hoc noluerit, extunc huiusmodi kmethonem per collum suo Domino restituere debet. Si autem Dominus ille, apud quem iste kmetho profugus, premissa non impleverit, extunc Dominus, a quo recessit, ipsum citabit iudicialiter, et quotiescunque per ipsum citatus fuerit, totiens sibi penam quinquagenalem remanebit, preter quod ipsius Domino prefato satisfacere debebit cum restitutione kmethonis. Item quando kmetho residens in aliqua villa libertatem habente, (16) que fuerit inculta et nemorosa, tenetur in suo manso, in quo residet, duo iugera agrorum ad hyemem, et dein unum vere quolibet anno extirpare et colere, et hoc scultetus cum kmethonibus in iudicio publico debent proclamare. Si vero kmetho de eisdem iugeribus, nihil extirpaverit, hic Domino suo sex scotos pro sua inobedi-

---

(16) Villa libertatem habens nazywano Wola.

entia solvere tenebitur, et huiusmodi utique iugera extirpare.

Item quandocunque aliquis Nobilis nobilem interfecerit, Interficiens XLta Sexagenas marcarum minus duabus pro Capite interfecto solvere tenebitur. Cum vero miles communis interfectus fuerit, (qui non est nobilis sed habuerit jus militare) pro ejus capite viginti sexagenae solvi debent. Si vero nobilis Nobilem perempserit alium, Nobilii XLta sexagenas minus duabus, ut premissum est solvere tenetur, et homagium (17) mettredecimus facere debebit. Si vero non habet quo hujusmodi Caput nobilis solvere possit, ex tunc Capite plectatur. Si vero amici interficientis moleste ferentes ipsum redimere voluerint,, extunc huiusmodi XLta sexagenas proximis interfecti solvere debent; aut si voluerint, hujusmodi proximi interfecti, interfectorem libere dimittere possunt. Si vero ille cui culpa data et adscripta fuit de se ipso dixerit: *Quod hoc factum fuerit pro suo inscio*, hoc probare debet talibus nobilibus ut est solus et sex testibus, qui debent prestare juramentum, (solus autem jurare non debebit). Et dum hoc modo approbaverint et se expurgaverint, tunc

(17) Homagium albo venia znaczy pokora: sposób czynienia iéy przepisany niżéy.

erit liber justus (18). Si nobilis interfecerit militem debet pro ipso solvere viginti sexagenas grossorum: si vero hujusmodi interfector non possit persolvere propter suam egestatem nimiam, extunc manu sua luere debet, quod dicitur *pokup.* Si vero miles interfecerit nobilem, debet pro suo Capite solvere quinquaginta sexagenas minus duabus, et veniam facere debet. „ Vestimenta sua ad cingu-„ lum dimittens, et sic denudatus cum nudo gla-„ dio mettredecimus ut premissum, debet petere „ propter Deum ut sibi indulgerent, et tunc hu-„ jusmodi offensam dimittere debent." Si vero nihil habuerit quo hujusmodi caput solvat, extunc capite plectatur. Si vero amici ipsius de peremptione sua doleant, ipsum redimere possunt. Si vero miles militem interfecerit XX. sexagenas solvat, et veniam, ut premissum est, mettredecimus faciat. Si vero interfector ex quo persolvere non posset, tunc collo privetur: si vero amici sui de eo dolent, ipsum eximant, si possunt aut volunt: aut si amici talis interfecti nil cupientes, ipsum libere dimittunt, possunt aut cum manu, hoc licite facere possunt. Si vero quis culpabilis ex predictis non tenuerit venire ad Authoritatem, sique juri parere nollet,

---

(18) Justus, Triumphans, victor, oczyszczony, uniewinniony w Sądzie, albo sprawę wygrywaiący.

neque ad annum et sex septimanas (*laudum sustinere*) (19) et laeso satisfacere nollet, quid cunque in facultatibus et possessionibus suis in Terra habet, totum illi, cui facta est violentia, dari debet: quod totum ille laesus tenere debet pacifice et quiete absque omni impedimento. Si vero hujusmodi laseo contigerit, quod vindictam (20) sumat, in illo qui culpabilis est et profugus, extunc illa bona cum aliis quae tenuit (21) debet reddere proximis interfecti, in quo vindicta facta est. Si vero ille fugiens sive profugus in sua fuga et exilio perierit et mortuus fuerit, et hoc non interveniente vindicta, extunc ille laesus tam diu tenebit inferfectoris bona, donec proximi sive amici sui solvant collum: si vero eadem bona essent majora, sic quod plus valeant quam predictae pecuniae solvendae, extunc proximi profugi ea tenebunt, et caput solvere debebunt, prout est supra expressum.

Item O....... qui dicitur *Wsordaszeus* a suo Domino surgens non debito tempore, quin-

---

(19) Laudum sustinere dodano stosownie do innych statutów Mazowieckich, Laudum alias wróżba powiedziano na inném mieyscu.

(20) Vindictam sumere zabić wzaiemnie zabóycę.

(21) Illa bona maiątek zabóycy. cum aliis quae tenuit i swóy własny maiątek.

quindecim grossos solvat Domino suo, domum et Ortum reformando ut supra factum est.

Si Tabernator in labore sedet quindecim (*grossos solvat*) (22) Ortulanus Domino suo (23) solvere debet. Si vero in Censu sedet, rediens a Domino suo censum domino suo solvere debet, et domum aut ortos reformare et emendare.

Si vero colonus Rathaga a Domino suo non debito tempore surgit tres Marcas usuales solvere debet.

Contigit quod unus homo quisquam evocato alio ad judicium de ipso querelam faciendo, quod frumenta sua aut prata violenter depascerit, et quotiescunque judicabitur cum XV. et si in eadem questione violentia non fuerit expressa, eadem questio judicabitur in pena sex marcarum: et si actor contra reum in depositione sua triumphum (24) (*reportat*) (25) non compellatur ad juramentum

---

(22) Grossos solvat dodane ze statutu Janusza r. 1391.

(23) De recessu suo to iest dni robocze od odeyścia iego do końca czasu swoiego Pana należące.

(24) Triumphare, causam vincere. Sambucci.

(25) Reportat opuszczone słowo którego domyślić się należy, opuszczono albowiem słowa nie-

super damnō acquisito, sed actor ex parte sua unum et Reus (unum parteex alia) secundum composite eligant, et eorum compositione damni utraque pars contentari debet.

Item quotiescunque vicinus de vicino aut quonam alio questionem deponit, quod pratum suum furtive invadens unum pondus graminis asportaverit, si tamen pars adversa negaverit, proprio juramento evadet, et si confitetur aut in juramento quivis motolabit (26), in pena sex marcarum Ducatui cum honoratis (27) quibus interest hujusmodi penam recipere, condemnabitur in secunda (28). Si de eodem similiter (29) proprio inposito juramento duntaxat solitarius evadet, et si non jurabit vel in juramento labsus fuerit, in simili-

---

kiedy przypadkiem, niekiedy umyślnie wyrzucano dla skrócenia mowy, iako litery wyrzucano dla skrócenia słów.

(26) Labsus in juramento, potyczek.

(27) Ducatui cum Honoratis Xiążęciu z sędziami.

(28) Còndemnabitur in secunda, drugą taką winę sądową VI marcarum zapłaci.

(29) Si de eodem similiter za powtórném zaskarzeniem.

bus ut superius dictum puniatur, videlicet actori in pena sex marcarum, et ducatui in secunda cum honoratis. Tertio quando ex abundanti contra eundem fit querela deposita in causa simili, idem verò negabit, ad juramentum met-sextus sententiabitur, jurabitque idem ut predicitur met-sextus, et si aliquis ex testibus jurare noluerit aut non potuerit seu labsus fuerit, in penam condemnetur; et actor in *pięthnadziesta*, quorum (30)....

....Quecunque una persona de alia ponendo commissionem de hereditatibus, pecuniis aut quibusvis bonis mobilibus et immobilibus nomine delictorum dictorum ex integro portionis sive non exprimendo, et tunc adversarius suus sibi respondere noluerit, sive illi quibus ita jus competit quemadmodum actori. Tandem ille cui suus adversarius noluerit respondere, eosdem sive quibus responsum non fuit, secundum consuetudinem Terrae statuere debet, aut literas testimoniales portare de partibus in quibus deguit, a Domino

(30) Koniec tego artykułu a początek następuiącego opuszczono w rękopiśmie i połączono, przez co następuiący artykuł staie się nie zrozumiałym.

vel a judicio qui eidem suam actionem commiserunt, quod pro eodem fratre agere nollint. Si autem ex illis quod pro eisdem bonis agere noluerit, ille vero cui actionem suam commisserunt promovendam vel soli ipsum qui commiserunt......... Non adnecto, quod si omnes illi sine quibus ad ipsius commissionem respondere et ipsum actorem se excusaverint seu actorem renuntiare, ita quod pro eisdem bonis agere voluerint, extunc principalis Actor *powod* pro sua portione eorumdem bonorum ad quem jus sibi competit seorsive agere et ipsam causam questionare valebit.

Item si in bonis Ducalibus nostris in via aut in foro noster homo per hominem Domini Archiepiscopi occiditur, Nos penam habebimus, et ipse Archiepiscopus occisorem pro suo homine captum habebit, et e contra si in bonis Archiepiscopalibus noster homo per suum hominem occisus fuerit, ipse Dominus Archiepiscopus penam in suo homine habebit, et nos occisorem captum pro homine nostro interfecto habebimus. Volumus tamen ex utraque parte, quod ipse hujusmodi occisor, pueris occissi, si fuerint, aliisque proximis agnatis, juxta consuetitudinem Terrae nostrae satis-

factione tenebitur. Idem jus inter nostros milites et nobiles, et Domini Archiepiscopi observabitur. Explicant Constitutiones.

Ostatni Bard

PIEŚŃ RRZECIA.

1.

Czyż istotnie mówiłem, że mi wiek członki obciążył? że mi krew ostygła? że móy zapał poetyczny zniknął, i że moie serce iskrę życia straciło? Mówiłżem, że śpiewać miłości nie mogę? Ach! iakże kłamliwe i bluźniercze słowa moie mogły się zaprzéć naysłodszego przedmiotu, ze wszystkich, które Barda dumaiącego natchnąć zdołaią? Jakto? czyż iedno słowo miłości nie poruszyło naydźwięcznieyszych stron moiéy Arfy? Nie wydałyż głosu co naywięcéy rozkwilia i przenika?

2.

Miłość w czasie pokoiu zdradza się śpiewem pasterzy, w czasie woyny pędzi rączego rumaka, wczasie gonitw kryie się pod świe-

tne stroie, a na wsi biega po wzgórkach. Rozkazuie Królom, zwycięzcom i wieśniakom, równe daie prawa śmiertelnym i świętym w raiu, bo miłość iest niebem, a niebo miłością.

3.

Otóż, co Cranston mówił sam sobie, spominaiąc tę tkliwą scenę, gdy przeieżdżał lasek Branksomy. Jednak Paź iego mocno zaświstał. Ledwo zdołał przyłbicę umocnić, iuż rycerz zbroyny od stóp do głowy przybywa pędem, i grozi. Koń iego okryty pyłem i pianą, zbroia zbroczona; zdało się, że całą noc pędził; byłto Wilhelm de Lorrin.

4.

Na widok Kity Cranstona posłaniec zapomniał swych trudów, i wystawia swą dzidę. W kilku słowach dumnych i przykrych wyraził nienawiść przeciw Anglikowi, który, również odpowiedziawszy, zabiera się do walki. Konie same zdaią się zgadywać, że ich panowie są wiecznemi wrogami. Rżą, wspinaią się gniewne i niecierpliwe.

5.

Baron śpieszy ku niemu. Wzdycha i modli się. Modły do Patrona, westchnienie do kochanki. Dumny de Lorrin, ani się modli,

ni wzdycha. Pochyla się na przód, wyrzuca dziryt, puszcza koniowi cugle, a starcie się walczących równe iest uderzeniu pioruna.

6.

Okropne było natarcie Szkota. Kita Barona uleciała w powietrze, on sam, zginaiąc się za dzidą, do głowy koniowi sięga. Drzewiec zabóyczéy broni rozpryska się i rozlatuie; ale dziryt Anglika, więcéy mocny i ostry, przeszywa tarczę i koszulę, pancerz przeciwnika, i tkwi mu w piersi. Koń nagle zerwany chwieie się, i pada z rycerzem: a Baron uniesiony na swoim, oddaia się, pewny że za nim ściga; tyle uderzenia, które odebrał, wstrząsnęło mu głowę i zmięszało przytomność.

7.

Wnet się iednak spostrzega i wraca. Widząc przeciwnika, we krwi wyciągniętego, rozkazał Paziowi zawiązać mu ranę, i zaprowadzić go do zamku Branksome. Szlachetne iego serce zlitowało się na widok krewnego piękności, którą kocha. Spiesz się! zawołał na Pazia. Co do mnie, muszę się w téy chwili oddalić, nie chcąc, abym bez spowiedzi umierał.

8.

Odiechał i Pazia zostawił. Ten nie sprzeciwiał się nigdy rozkazom Pana; ale dobre

zawsze niechętnie czynił. Zdeymuiąc pancerz z rycerza, postrzegł okropną księgę. Zdziwił się, że rycerz nosi przy sercu to, co lepiéy Xiędzu przystoi, a mniéy pamiętny o zawiązaniu rany, szukał taiemnego sposobu otworzyć księgę zamkniętą żelaznym łańcuszkiem.

9.

Długo Karlik pracował krzywemi palcami nad księgą czarodzieyską. Jeżeli którą klamrę odczepił, zaraz się sama mocno zamknęła, gdy się brał do drugiéy. Elastyczne zapinki i łańcuszek stalowy opierał się ręce chrztem nieoczyszczonéy, dopóki Karzeł nie zmazał okładki książki w czarnéy krwi konaiącego. Wnet otwarły się taiemnicze karty, i wykryły czarodzieystwa, potężną władzę czarnéy magii i osobliwych mamideł. Piekielną mocą téy księgi kobieta zmieniała się w rycerza, smutne mury więzienia równały się złoconym sklepieniom, laska orzechowa stała się kosztownym okrętem, chatka pałacem, dziecię zmieniło się w starca, a wiek podeszły przybrał wdzięki młodości.

10.

Ledwo Pazik złośliwy kilka wierszy odczytał, gdy uczuł tak mocne uderzenie w po-

liczek, że się obok rycerza obalił. Karlik bolejący i zlękniony podniósł się pomrukując pod nosem: Staruszku! za mocno biiesz! Nie śmiał daléy czytać, a karty cudowne zawarły się same iak naymocniéy, mimo że krwią chrześciańską zmazane. Schował księgę pod suknię. Chcecie wiedzieć, kto go uderzył? Tego nie śmiem wyiawić, ale to nie była istota żywa."

11.

Z niechęcią wziął się karlik do spełnienia rozkazu Pana. Podniosł ciepłe ieszcze ciało, przytwierdził do konia, i mimo straży dostał się do zamku Branksome. Wszyscy mieli go za wóz siana. Zaniósł go do wieży Lorda Dawida, obok skrytego mięszkania Pani Zamku. Ale ta mocnieysze czary urządziła. Karlik nie mógł swoią sztuką iéy podwoiów otworzyć, chociaż chciał położyć trupa na łóżku samey dostoynéy damy. Rzucił ze złością ten ciążar na ziemię, zbroczył posadzkę krwią świeżéy rany.

12.

Oddalaiąc się z zamku, zobaczył piękne bawiące się dziecię, i powziął zamiar porwać e iak leśny zbóyca, bowiem ten czarowny potworek zawsze złe miał tylko zamysły. Przy-

brawszy postać rowiennika dziecięcia, namówił do lasu na zabawkę. Straż na moście widziała w nim psa zamkowego, i puściła.

13.

Zaprowadził dziecię między odległe przepaści, aż na brzeg strumienia. Woda tego strumienia zniszczyła przybrane wdzięki. Karzeł okazał się w swoiéy postaci. Gdyby mógł dogodzić złośliwéy chęci, byłby utopił to piękne dziecię, albo zadusił krzywemi i żylastemi rękoma, ale bał się groźnéy matki, a władzę miał ograniczoną. Przestał więc, że w uchu zlęknionego dziecięcia straszliwie zawył, potém zniknął w dzikim lesie, śmieiąc się i wołaiąc donośnie: zginęło! zginęło, zginęło!

14.

Drżące dziecię, przerażone tak okropném zjawiskiem i krzykiem, stało milczące i niewzruszone iak liliia samotna. A nakoniec, szukaiąc niepewnym krokiem drogi do Branksome, mniemało, że w każdym krzewie widzi okropną postać karlika. Tak uciekało drżąc od boiaźni. Co raz się głębiéy w las zapuszczaiąc, mniemało, że idzie ku zamkowi. W tém słyszy odgłos psa z góry dolatuiący.

15.

Słucha, i powoli dalekie psa szczekanie coraz bliżéy słyszéć się daie. Na koniec postrzega zwierzę. Byłto wielki czarny pies, płowy, z żółtą głową, nozdrzem rył ziemię, a z oczu zdawał się płomienie rzucać. Co tylko zobaczył zbłąkane dziecię rzucił się na nie iak wściekły. Trzeba tu było widziéć śmiałą postawę dziecięcia, godnego swoiego oyca. Na pół gniewne, na pół przerażone, rumieni się, grożąc laseczką, i mocno przed sobą w ziemię biiąc; gdy tym czasem zwierzę, iuż chcące się rzucić, podwaia dzikie i wściekłe szczekanie. Tym czasem nadbiega strzelec. Już trzyma pocisk na łuku, ale iakowyś głos się odzywa, stóy, stóy! to dziecię!

16.

Po tych słowach wychodzi człowiek z lasu. Mówił ze strzelcem i łaiał na psa. Był to wieśniak z Lancashire. Żaden strzelec pewniéy łuku nie spuszczał, a łania, która o pięćset kroków od niego bieżała, padła nieżywa. Zpod czapki iego widać było włos czarny i krótki, i nosił krzyż S. Grzegorza. Trąbę myśliwską miał zawieszoną na skórze wilczéy,

a błyszczący i ostry iego kordelas nie iednego przebił ielenia.

17.

Krótka iego suknia miała kolor liści, saydak napełniony strzałami, puklerz, ledwo iednołokciowy, był całą iego obroną, bo nie uważał tego za strzelca, kto niżéy kolan wymierzył. Trzyma wręku swóy łuk i smyczę.

18.

Nic nie czyni dziecięciu; ale pochwycił ie silnie, aby się nie mogło ani opierać, ani uciekać. Młody ieniec, widząc krzyż czerwony, podwoił usilność, aby się wymknąć. Nie, na S. Grzegorza! zawołał strzelec, Edwardzie! dobre mamy polowanie. Dziecię iest piękne i odważne, musi być znakomitego rodu.

19.

„ Tak, iestem znakomitego rodu, zawołało dziecię, podnosząc główkę. Jestem dziedzic walecznego Buccleich. Zdrayco! ieśli mię zaraz nie puścisz, żałować będziesz. Walter de Harden, i Wilhelm de Lorin wpadną na ciebie z wszystkiemi goralami Szkockiemi od Esk aż do Tweedu, a na przekorę twoiemu łukowi i strzałom każę cię powiesić na pastwę krukom, ieśli mię zaraz nie puścisz."

20.

„ Dziękuię za dobre chęci, móy ty mały człowieku! Ale, ieżeliś synem takiego rycerza, potrzeba nam się mieć na baczności. Dasz do czynienia moiemu łukowi i strzałom. Tym czasem bądź łaskaw iść za mną z Lordem Darce. Imaiąc syna twoiego oyca, nie źleśmy zaczęli.

21.

Podczas gdy strzelcy prowadzili dziecię, mniemano w zamku, że iest w domu, bo karlik wziął na siebie iego postać. Tu pełno czynił nieładu. Szczypał, bił, ranił towarzyszów młodego Barona, rozdarł iedwabną suknię Panny Maudlin, rozgrzał pogrzebacz grzeiącemu się żołnierzowi, że sobie palce poparzył. Nie skończyłbym, opowiadaiąc wszystkie psoty, które w zamku poczynił, tak dalece, że nakoniec mniemano, iż go zły duch opętał.

22.

Tym czasem Dama de Branksome chętnieby się była czarami zaięła, ale zatrudnioną była raną rycerza de Lorrin. Zdziwiła się mocno, zastawszy go leżącego przy progu w swoim pokoiu. Mniemała, że iaki duch niebieski ukarał go za to, że taiemniczą Xięgę mimo wy-

rażnego zakazu otworzył, ale złamany dziryt został mu ieszcze w piersiach, a ten był z drzewa i prawdziwéy stali.

23.

Wyięła ostrze z rany, użyła czarów, aby krew zatrzymać, zawiązała ranę, potém obracała wręku złamany kawałek, kropiła go, by go oczyścić; a tym czasem, gdy te rozmaite sposoby wykonywała, rycerz mniemaiąc, że ieszcze czuie w piersiach żelazo, poruszał się, chcąc ulżyć boleści. Długo i pilnie pracowała nad uzdrowieniem walecznego i wiernego sługi, potém powiedziała do swoich panien, że dwadzieścia cztery godzin wywczasu, wrócą mu siły i zdrowie.

24.

Tym czasem nadeszła godzina, kiedy blacha ma ogłosić porę wieczorną. Powietrze było słodkie i spokoyne. Rzeka płynęła cicho, a rosa zdawała się balsamiczną. Straż nawet u wieży czuła słodycz tego wieczora. Ale tysiąc razy pięknieysza Margareta równie z rozkoszą oddychała samotnie cichém powietrzem. Siedząc w pokoiu wieży wzbudziła głos dźwięczněy i słodkiéy swéy lutni, spomnienie rozmowy w gaiu wznawiało się chwilami, białe

włosy wolno zwieszone, twarz biała, oparta na dłoni, ku wschodniéy stronie zwraca niebieskie oczy, bo gwiazda wieczorna miła kochankom.

25.

Czy to iest gwiazda wieczorna na wzgórku Penchryst, co drżące rozłacza światło, i zdaie się otrząsać swe włosy? Jestżeto gwiazda wieczorna, ten ogień różowy? — To iest hasło boiu i nieszczęść, Margareta zatrzymała oddech, bo wie, że to iest wezwanie do boiu, godło zguby,

26.

Żołnierz na straży zobaczył promień i zatrąbił. Przeciągał rozgłos znaku do bitwy, a echa strumieni i lasów, gór i skał odbiiały to hasło przenikaiące. Woiownicy zgromadzeni w sali ucztowéy śpieszno wychodzą. Dworzec zamku oświecony pochodniami wystawia pomięszany widok hełmów, kit, które się koleią błyszczą i kryią, dziryty, poruszane w nieładzie, iako gałązki zginane wiatrem na brzegu zmarzłego ieziora.

27.

Senechal, którego białe włosy rumienią się blaskiem pochodni, stoi w kole rycerzy, z

poważną postawą wydaie rozkazy; „ znak boiu (zawołał) błyszczy na wzgórku Penchryst. Do koni, do koni! za wodza Branksome. Tadrig niechay przywoła lud Johstona, niezłomny w wierności za naszę sprawę. Liddezdal, nie potrzebuie wezwania! Eliot i Armstrouy widzą znak, i przybywaią. Alton! śpiesz pędem, i czatuy! Głową odpowiesz, ieżeli straży graniczney wcześnie nie uwiadomisz. Gilbert! zapal kulę ognistą, ażeby lud nasz i wszyscy przyiaciele oręże podnieśli.„

28.

Piękna Margareta na wysokiéy wieży słyszy szczęk żelaza na bruku zamkowym, słyszy chrzęst zbroi siadaiących na koń rycerzy, wydaiących groźne okrzyki: słyszy tentent koni, wołanie wodzów, dźwięk puklerzy i słowa: do boiu! do boiu! na pole! — Rycerze wyieżdżaią, pędem rozpraszaią się na wschód i zachód, południe i północ, dla zebrania lenników i sprzymierzeńców.

29.

Sługa śpieszy zapalić latarnię, a blask rumiany w koło się roztacza; nierówne rzuty światła unoszą się ze szczytu wieży w powietrzu iako krwawa zasłona. Wnet tysiące ogni bły-

błyszczy na górach, murawach i skałach, okropne hasło boiu, które każdy coraz daléy zaymuie. Widać oświecone szczyty wychodzące z ciemności iako gwiazdy nocą wschodzące. Rozprasza się światło na ciemne iezioра, na góry, które zwiedza orzeł samotny, na ciemne piramidy kryiące popioły wodzów. Nareszcie Dunedin widzi ogień na wzgórku Soltra i Lothian, poznał rozkazy władcy, aby całą granicę uzbroić.

30.

W zamku Branksome odgłos stali przez całą noc słyszeć się daie. Dzwon uderzał powoli attak aż do rana. Ze zgiełkiem dźwigano na mury i wieże kamienie i sztuki żelaza, ażeby zgnieść nieprzyiaciela. Straż powtarzała hasła czuyności, a wszystkie psy gończe i zamkowe wyły w zamku na ten zgiełk nadzwyczayny.

31.

Jednak dostoyna Pani uśmiechała się mówiąc o nieszczęściu, dzieląc staranie z Senechalem ku przygotowaniu obrony. Zachęcała młodzieńców, zasiadła do rady między starce i wodze. Żadna pewna wieść o zamiarach nieprzyiaciół, o ich sile i drodze nie doszła,

iedni liczyli ich dziesięć tysięcy, inni utrzymywali, że to iest hasło zmyślone przez woysko Ledena albo Tynedala, grabiące chaty, że ie sam Liddesdal odpędzić może. Tak przeminęła ta noc długa, w niepewności, przygotowaniu i trwodze. Nakoniec zaszła nader pożądana iutrzenka.

Arfa ucichła, Dziewice uwielbiały spiew Barda, i dziwiły się nad smutnym iego losem w tym wieku. „ Nie masz więc przyiaciół, (mówiły) ani kochanéy córki, ni syna, by cię prowadził i wspierał? — Straciłem ich nie-stety! odpowiedział, i skłonił głowę. Błądził ieszcze ręką po lutni dla zatrzymania łez cisnących się do oczu; akorda smutne i słodkie, spiewność poważna i tkliwa, zastępowały wyrażenie oycowskiéy boleści.

PIEŚŃ CZWARTA.

1.

Piękna rzeko Tewioty! iuż płomienie, hasła woienne, nie błyszczą na twoiém łonie srebrzystém! iuż zbroynych rycerzy nie widać na twoich kłosistych brzegach wierzbami zarosłych. Już cicha i spokoyna dolina, którą się snuiesz, tak się teraz wydaie, iakobyś ni-

gdy nic nie słyszała, tylko flety pastusze, iakoby nurty twoie wszystkie bolesne spomnienia uniosły.

2.

Niestety! przemienne wypadki życia nie zatrą nigdy pamięci zbrodni i cierpień. Zgryzoty latami się zwiększaią, a łzy przeszłości większą goryczą zaprawiaią łzy dzienne! Stoi mi ieszcze w myśli ta smutna chwila, kiedy syn móy waleczny, iedyne moie dziecię, upadł pod grotem śmiertelnym obok walecznego Duneia. Ach! czemuż ta broń okropna, co zdala dosięgała góralów krwawym uzbroionych mieczem, mnie samego dosięgnąć nie mogła! Czemuż w iednym grobie nie legli, oyciec i syn!... Ale on zginął śmiercią rycerza, w dniu, kiedy Groeme odniósł zwycięztwo.

3.

Jednak się postrach rozlega, przez lasy, doliny i góry. Wieśniacy rzucaią chaty, przebywaią niebezpieczne bagniska, by się gromadzić w iaskinie skaliste. Gromadzą się na prędce przestraszone woyska na mieyscu blisko zamku. Zbroią się rycerze, a matki i córki płaczą. Straż czuwaiąca na wieży dostrzega zdaleka czarne kłęby dymu oświecone słoń-

cem, zwiastuiące, że południowa granica iuż iest łupem grabiącéy woyny.

4.

„Gotuycie się wszyscy do boiu! woła strażnik zamkowy. Widzę Tinlina, przechodzi Tweed, i śpieszy do Branksome. Wściekłe być musiało natarcie, kiedy opuścił wieżę Liddelu. Ostatnią razą ieszcze zbóycy całą noc go oblegali, ale uciekli ze świtem, bo wiedzieli, iak zgubne są strzały Tinlina. Trzebaby na niego całego woyska.”

5.

Ledwo strażnik dokończył, alić słychać tentent konia rycerskiego pod murami zamku. Siedział na koniu długo-grzywym z górzystéy paszy, który iak ieleń obiegał brzegi bagniste. Wierna połowa siedzi za nim na krzyżach rumaka, dwoie bliźniąt na rękach, a sługa, do połowy tylko ubrany, goni pieszo za niemi. Żona iego Dordona uśmiecha się do znaiomych, rumiana, czarno-włosa, dumna ze srebnych pierścieni i zapinek, które wiążą iéy sploty. Tinlin wysoki, nerwisty i lekki. Czapka na oczy spuszczona, na szerokich ramionach odzienie ze skóry, a topór u boku. Dzida sześć

piędzi długa zda się być świeżo we krwi zbroczoną. Silna iego towarzyszka dźwiga łuk męża i szyszak ogromnéy wielkości.

6.

Wprowadzony Tinlin do Pani zamku, tak pokrótce zdaie sprawę o wrogach. „Dacre i Howard idą za nami z liczném woyskiem dzirytnych, i strzelców niemieckich. Przeszli Liddelą i spalili małą mą wieżę. Niech im to złe duchy zapłacą! Już więcéy roku iak się nie paliło moie mieszkanie. Płomienie zboża oświeciły moię ucieczkę. Całą noc mię z bliska ścigali przez Akeshave i Fergus Gröeme, ale przybywszy do Seroog, stawiłem czoło, pomiotem strzał zapędziłem w bagna ich konie, dzirytem zabiłem Fergusa. Dawno tego pragnąłem, zabrał mi krowy w wilią ostatniego postu.

7.

Tę wieść potwierdziły szpiegi, przybyłe zdoliny Liddelu. Jeżeli można doniesieniom dać wiarę, łatwo iest za trzy godziny trzy tysiące ludzi na brzegi Tweedu zprowadzić. Jednak małe woyska doieżdżaią zewsząd do zamku. Obwody Tewiot, Aell, i Etrick dostawiaią walczących i gromadzą ich w Branksome. Spieszno się zbroią, i konie siodłaią, pędzą na

mieysca oznaczone, bo kto ostatni stanie na swoiéy poczcie, mało będzie ceniony od Pani zamku.

8.

Waleczny Tirlestau gromadzi pod swóy biały proporzec dzirytniki zawsze gotowe do boiu, mieszkańce pól oddzielonych srebrzystą wodą Panny Maryi od gorących szczytów Glamescleuch. Ma on prawo nosić na swoim puklerzu wieniec liliowy, odtąd, gdy mu Król Jakób ten przywiley nadał na burzliwém polu de Fala, w dniu, kiedy Szkoccy Baronowie odciągnąć się chcieli od woyny południcwéy, i gdy sam Tirlestan stanął w oznaczonym czasie. Odtąd hełm iego w herbie ozdobiony snopkiem dzirytów z tym godłem: *gotowy*, gotowy zawsze do walki.

9.

Rycerz podeszły przybył do zamku z licznym orszakiem. Nosi na puklerzu iutrzenkę i gwiazdy w polu złotém i lazurowém. Rozległe dobra iego rozciągaią się od Oakwood aż do zamku Ower, w którym duchy przebywaią. Mięszkanie iego okolone lasem, panuie nad rzeką Bortwik. Odważne iego lenniki żywią w ciemnych i rozległych równinach trzo-

dy, na polach Anglii krwią i niebezpieczeństem kupione. Całą rozkoszą tego wodza rabuśników są nocne napady; oddala się, gdy dzień nadchodzi. Wdzięki dziewic Jarowa nie zdołały w młodości iego przytłumić w nim żądzy woiennéy. W starości ieszcze gardzi spoczynkiem. Hełm ciśnie mu czoło, a włosy iego białe iak śnieg Dinlaia. Sześciu rycerzy ogromnego wzrostu iedzie przed woyskiem oyca, z orężem w ręku; i żaden walecznieyszy rycerz nad Pana Hardenu nie opasał się woiennym rzemieniem.

10.

Idą z gor Szkotowie doliny wschodniéy. Waleczni męże, orężem zyskali swą ziemię, orężem iéy bronią. Słuchay mię dostoyna Pani! powiem, iakim sposobem przodkowie twoi Eskald zdobyli.

Hrabia Morton posiadał tę piękną dolinę. Beatyssowie byli iego lennikami. Hrabia był miły i ludzki. Lenniki iego woienne, dzikie, dumni w czynach i słowach, niegodne łagodnego Pana. Hrabia przybył w dolinę domagać się przysięgi i wierności. Zazdrościł konia ulubionego wesołemu Gilbertowi i rzekł mu: day mi twoiego konia, bo mi się podoba

i mam prawo do niego." — Móy ulubiony ieleniononogi wiele mię razy ratował. Jesteś Panem i Hrabią, ale nie wierzę, żebyś tak na nim siedział iak ia. Gniew i niechęć zapaliła lenników. Morton ledwo życia nie stracił. Uciekł za pomocą rózgi i ostrogi, i rumak nie żywy padł pod nim przy murach Branksome.

11.

Morton był mściwy i mówił do dziedzica Branksome: Nagniy tych zdrayców pod twoie iarzmo. Przedaię ci Eskadele za kiesę złota, i za dwa szacowne ptaki. Ukarz surowo ten ród przeniewierczy, oszczędź tylko Woodreka, bo mię koń iego ocalił. Waleczny Branksome przyymuie kupno. Rzuca mu kiesę złota, zgromadza pięćset iazdy, i rusza podbić Eskadele. Zostawia w lesie ukryte woysko; i sam wyieżdża na równiny Esku. Spotyka Gilberta wesołego i mówi: Uznay mię za twego Pana, strzeż się tak mi być nieposłusznym iak dobremu Mortonowi, bo im trwardsza gra, tém więcéy ród Szkotów ią lubi. Day mi zaraz twego siwego konia, albo żałować będziesz. Gdy trzy razy zatrąbię, długo to wszyscy popamiętacie!"

12.

Uśmiech wzgardy poprzedził odpowiedź. Nie lękam się woyska twoiego, rzekł Gilbert; nie ustąpi konia swego Szkotowi. Wróć pieszo do Branksome, zkąd przychodzisz, wróć ze zbłoconém obuwiem i zardzewiałą ostrogą."— Na te słowa dumny Szkot daie znak trąbą tak głośny i przenikliwy, że się ielenie aż do Craikros przestraszyły. Powtarza natychmiast okropne brzmienie, a dziryty ukazuią się w krzewach górę cieniących. Trzeci raz na koniec tak zabrzmiał donośnie, że echa Pentonlinu obudził; i iazda pędem przybywa. Ach! widziéć potrzeba było te wściekłe razy! iak padali ludzie i konie, iak dziryty trzeszczały. Wódz dobył miecza, by przebić Gilberta. Krew Beatissonów zbroczyła strumień, a mieysce bitwy dotąd ieszcze się zowie rzezią *Gaillardow*. Szkotowie rozpraszaią lud wszystek, iednego tylko oszczędzaiąc. Tak zginęła osada Esku, tak za białego konia zyskaną była.

13.

Wistlude i Teadshaus przybywaią, za niemi liczni woiownicy Jarowa, Hindoug, Wodhouselie i Chesterglen iazda i piechota, uzbroiona w łuki i dziryty, powtarza wesoło

słowo *bellenden*, nigdy zdolnieysze woysko do natarcia i odporu nie było zgromadzone. W miarę przybywaiących posiłków wzrastała otucha i duma, Pani zamku Branksome rozkazała Synowi swemu ruszyć z rycerzami, by się nauczył poznać i nacierać na wrogów oyca. Móy syn zdolnym iuż iest do walki! mówiła. Widziałam, iż gniazda kruka na szczycie skały dosiągnął strzałą, czerwony krzyż na piersi nieprzyiaciela, nie iest do uderzenia trudnieyszy. Uzbróy go, Whitolade! tarczą oycowską i naucz orężem władać.

14.

Można się domyśléć, że złośliwy paź nie chciał sprzyiać widokom damy. Zaczął udawać boiaźń dziecięcia, płakać i krzyczéć. Słudzy, którym pieczę o nim powierzono, wołali, że zapewne Boginki zaczarowały młodego Barona, który dotąd tak śmiałym się okazywał. Matka wstydziła się i gniewała. Wyprowadzić go, (rzekła) niechay lennicy nie poznaią, że tak iest nieodważny. Niech go zaprowadzą do Buccleugh. Tinlin będzie mu przewodnikiem aż do samotnych mieysc Rangleburn. Zły duch iaki zapewne złorzeczy naszemu rodowi, gdy moie łono boiaźliwego wydało.

15.

Jednak Tinlin miał trudne poselstwo. Skoro koń uczuł na sobie małą złośliwą potworę, zaczął się wspinać, brać na kieł, mimo kantaru i wędzidła. Zaledwo Tinlin mogł go o milę poprowadzić. Ale w chwili, gdy przebywa głębię strumienia, karzeł, przybieraiąc nagle swą postać, unosi się, ucieka z głośnym śmiechem, wołaiąc: zginęło, zginęło, zginęło! Zszybkością się oddala, ale strzała, którą Tinlin za nim rzucił, szybszą iest ieszcze, dosięga go w ramię i przebiia na wylot. Karzeł nie może umrzeć i rana iego prędko się zgoi, ale uciekaiąc, z boleści krzyk okropny wydaie. Tinlin zdziwiony, cofa konia, i spieszno do Branksome wraca.

16.

Skoro się dostał na górę panuiącą nad lasem i wieżami Branksome, posłyszał okrzyki bliskiego nieprzyiaciół woyska. Rozpoznał rżenie koni obok trąb i rogów. Słyszał mierzone kroki piechotnych, a czasem uroczysty odgłos kotłów woiennych. Wkrótce okazuią się proporce, hełmy, dziryty i puklerze błyszczą na zielonéy równinie.

17.

Wnet oddzielni ieźdźcy wysuwaią się naprzód, snuią się bez porządku, ażeby drogi rozpoznać. Łukownicy Kendalu, ubrani zielono, posłuszni na głos trąby, pierwsi z lasu występuią. Za niemi przednia straż Lorda Dacre, złożona z mężów odważnych i silnych, ubranych biało, noszących krzyże czerwone: zgromadzili się pod sztandarem, który powiewał na zdobytych murach S. Jana d'Acre. Bardowie szli w porządku, nócąc pieśń woienną o szlachetnym Lordzie Dacre granic strzegącym.

18.

Za przednią strażą Angielską idą naiemne woyska, które Konrad Wolfenstein z nad brzegów Renu sprowadził. Te czarne kupy, złożone z mężów spokoynéy odwagi, powoli postępuią. Nie znaią innych siedlisk prócz pola, innych praw krom oręża, nie maią Panów ani oyczyzny. Konrad przedał ich krew, iemu podlegaią. Nie są ani uzbroieni, ani odziani po Angielsku. Ubrani w czuie zewsząd skórą pokryte, noszą strzelby, szarfy, i ładownice rogowe. Maią odkryte prawe kolana, dla większéy do szturmu łatwości. Wpocho-

dzie wszyscy śpiewaią w grubym ięzyku wo-ienne pieśni Teutońskie.

19.

Ale okrzyki się podwoiły, trąby się przenikliwiéy ozwały, kiedy rycerze Lorda Howard wyszli ze zrębu. Składaią oni straż tylną błyszczącą mieczem i dzidą. Młody dziedzic w tym świetnym orszaku pała żądzą zdobyć basztę, nosi na hełmie narodową kitę, rękawicę czyli wstęgę od kochanki. Tak ciągnie to woysko nieprzyiacielskie, staie, rozwiia się do boiu, wykrzykuiąc S. *Grzegorza* i *Angliią*.

20.

Wnet wszyskie oczy oblegaiących utkwiły na wieżach Branksomy, woyska tak się zbliżyły, że z obu stron słyszeć mogą szczęk spuszczanych muszkietów. W wystawach i strzelnicach błyszczą dzidy, topory i hełmy. Smigownice wymierzone są na wieżach, gotowe wyziewać grady zabóycze. Połyski wystrzałów broni ukazywały się nieustannie między wirem czarnego dymu, który się wznosił z kotłów wrzących tłustością i ołowiem, przeznaczonym na głowy oblegaiących, tak, iak zgubne wyziewy z naczyń, w których cza-

rodzieie trucizny gotuią. Podczas gdy woysko nieprzyiacielskie przegląda te przygotowania obrony, most się spuszcza, furtka się otwiera, stary Senechal, występuiąc z zamku, idzie przeciw Anglikom.

21.

Uzbroiony zupełnie, ale z głową odkrytą, biała broda spływa na pancerz. Wstrzymuie konia, silnie go kolanami obiąwszy. Ten wspinaiąc się, stąpa pod nim wolnym galopem, a ieździec trzyma w prawéy ręce wzniesionéy gałązkę wierzby na znak rozeymu. Giermek postępuie za nim o podal, niosąc na końcu dzidy żelazną rękawicę. Skoro tylko Howart i Dacre Senechala postrzegli, występuią na przód, by słyszeć słowa, które zapowie.

22.

„Panowie strzegący granic Anglii! rzecze, Pani de Buccleugh chce wiedzieć, w iakim zamiarze przestępuiecie zakreślone granice, czemu widzimy w tych mieyscach łuk Kenedala i oręż Gislanda, za co te płatne hordy śmią znieważać ziemię Szkocyi? Pani moia spieszny nakazuie wam odwrot. Ogłasza wam, że, ieżeli garść słomy spalicie, iedne iaskółkę tych mięszkań nastraszycie, na imie

Maryi! stosy woienne błyszczeć będą w Kumberlandu siedliskach."

23.

Lord Dacre był gwałtownym, ale roztropny Howard uprzedził go z odpowiedzią: „niech (rzecze) Pani twoia raczy sama ku wałom wystąpić, a iéy powimy, pocośmy przybyli, i kiedy się oddalemy." Po skończoném poselstwie sama szlachetna Pani wyszła aż ku murom. Wodzowie, oparci na dzidach, wpatruią się w Herolda, co miał mówić w imieniu Pana swoiego. Nosi on barwę Howarda i lwa na piersiach. Prowadzi za rękę dziecię kwitnące. Ach! co za widok dla matki! dziecię to iest następcą wielkiego Waltera Buccleugh. Herold głęboko się skłoniwszy, tak mówi:

24.

„Z żalem Panowie moi dobywaią broni przeciw tak pięknéy i szlachetnéy Pani, ale znieść dłużey nie mogą, ażeby graniczne twe woysko przechodziło mieysce iego straży polecone, dla bezkarnych rabunków. Nie przystoi Damie twoiego rodu i dostoynosci, ażeby iéy zamek był łotrów schronieniem. Przychodzimy domagać się Wilhelma de Lorraine,

który złamał rozeym, zniszczył i zrabował ziemie Musgrawy, i brata swoiego zabił. Samotna wdowa nie może wstrzymać tych burzycieli. W zamku twoim umieścić należy dwieście żołnierzy moiego Pana. Rozkaż natychmiast bramy otworzyć, lub damy hasło do szturmu, a to dziecię, zaprowadzone do Londynu, wychowane będzie z giermkami Króla."

25.

Rzekł, a dziecię gorzko płakało; błagaiąc wznosi ręce ku matce, i zaklina o litość wszystkich, których z wysokości murów poznaie. Rozrzewniło się serce matki, chwieie się w swoiém przedsięwzięciu, oczy łzami zalewa, szukała spółczucia w oczach otaczaiących ią wodzów, ale wszyscy czoło zmarszczyli. A wstrzymuiąc się szlachetnie, tłumi łzy i wzdychania; przymusza się okazać pogodę na twarzy, staie poważnie i spokoynie, i tak odpowiada na głos Herolda:

26.

„Sławni twoi Panowie zbroią się przeciw kobietom i dzieciom. Powiedz mu, że Wilhelma de Lorraine uzbroił na rycerza Duglas na polu bitwy d'Angram, krwią Angielską

ską zbroczonem. Cumberland nie zna żadnego z rycerzy, któryby nie miał zaszczytu walczyć z Wilhelmem de Lorraine w polu otwartém. Lęka on się sam na sam walczyć z Muzgrawem. We krwi on zmyie obrażony swóy honor. Co do dziedzica domu Branksome, Bóg mu będzie obroną, który i mnie nie opuści. Nigdy nie opuszczę przyiaciela moiego, i dopóki żyię, nieprzyiaciel nie przeydzie tych murów. Ogłoś więc nasze wyzwanie. *Slogau* nasze hasło woienne będzie dla was pieśnią pogrzebową, w ziemiach moich groby wasze znaydziecie."

27.

Rzekła: w koło rzuciła okiem, czekaiąc okrzyku ludu swoiego. Wtedy Thirlestane, rzucił okiem iskrzącém, a Harden dał odgłos trąby, roztoczono chorągwie, kity migać się zaczęły, przeraźliwy okrzyk Slogau aż o Nieba się obił. *Marya święta i Buccleigh* zawołali oblężeni: Anglicy odpowiedzieli swoią pieśnią woienną. Wszystkie dziryty spuściły się ku zamkowi, wszyscy piechotni czynią krok na przód, i kładą strzały na łuku, wszyscy Bardowie wydaią tony woienne; ale nim ieszcze pierwszy pocisk rzucono, przyby-

wa spieszno wysłaniec, i udaie się do wodza Anglików.

28.

„ Ach! szlachetni Lordowie, zawoła ledwo dysząc. Cóż tu czynicie, nie bacząc na niebezpieczeństwo zdrady? Przed wami są mury, ale woyna za wami. Wasi nieprzyiaciele tryumfuią, wołaiąc, że lew iest w sidłach. Duglas już swoie sztandary rozwinął, idzie, a za nim las dzirytów, które błyszczą nąd krzewami ciemnego Rubeshawu. Aby przeciąć ucieczkę pod Cumberlandem, Mexewel zgromadził swoich lenników pod znakiem orła i rózgi. Jedewood, Eske i Teviot zgromadzeni są pod Angus. Home wygnaniec Cumberlandu, zwołał ludy z Merse i Lauderdale. Bez wytchnienia całą noc pędziłem, by was ostrzedz o zgubie. "

29.

„ Niech przyydą! zawołał dumnie Lord Dacre; niech przyydą! Nie lękam się, ze szczytu tych wież natrę na nich, gdzie w krótce zobaczycie wiewaiące te kity i proporce, które się rozwiiały nad brzegami Syryi, i wiatry Galileyskie poznały: piechota, Muszkietnicy! czyńcie waszą powinność; a wy stra-

cone dzieci przedniéy straży, spieszcie do szturmu! śmierć lub zwycięstwo za Anglią!"

30.

„Chwilę ieszcze! zawołał Howard. Słuchaycie! Nie przyznaycie mi słabości, bo nikt mi nie zarzuci, ażeby kiedy lew biały został na tyle wśród boiu. Ale tu poświęcamy kwiat Anglii przeciw całéy ludności Szkotów. Pani w Branksome nie wie ieszcze, że się posiłki zbliżaią. Korzystaymy z chwili przyymuiąc rozeym. Niech Lorrain i Musgrave ułatwią spór w zawartych szrankach. Jeżeli nasz rycerz odniesie zwycięztwo, za nas zwycięży; ieżeli zginie, iednego tylko stracimy, a tak cofniemy się bez wstydu i straty."

31.

Dumny towarzysz Howard, lubo z żalem, przyiął te mądre rady. Od tego dnia, nigdy iuż nie zgodzili się w swoich zamiarach. A to chwilowe poróżnienie więcéy krwi w innych bitwach wylało, niż iéy pod Branksome oszczędzić mogło.

32.

Zbliża się Herold powtórnie, a trąba zamiar iego oznaymia. Rzuca dumnie rękawi-

ce z muru, potém donośnie zawoła: Waleczny Muzgrave wyzywa do poiedynku dumnego de Lorrain. Jeśli zwycięży, młody dziedzic Branksome zostanie u nas w zakładzie; ieśli polegnie, dziecię puszczone będzie na wolność. Ale iakikolwiek skutek bitwy wypadnie, woyska, iak w czasie zupełnego pokoiu, oddalą się aż do Cumberland.

33.

Wodzowie Szkoccy niewiedząc o nadchodzących posiłkach przyymuią rozeym. Pani w Branksome daremnie przeczy ich układowi. Wie, za pomocą sztuki, któréy wymienić nie śmie, że się posiłki zbliżaią, ale tego nie pokazuie, nie śmie tą nadzieią poprzéć zdania, które Radzie przekłada. Zgodzono się urządzić mieysce do bitwy na błoniu pod zamkiem. O czwartéy godzinie dnia następuiącego ma się walka rozpocząć. Topór i sztylet ma być iedyną bronią walczących.

34.

Wiem, iż Bardowie chcą, aby w podobnym przypadku rycerze konno walczyli, ażeby puszczaiąc się przeciw sobie na spienionych rumakach po wyrzuceniu dzirytów wzięli za oręż, ale wesoły Trubadur, który mię

w młodości nauczał, opowiedział mi aż do naymnieyszych szczegółów tę sławną walkę. Znał on wszelkie prawa i przepisy rycerstwa czasów Archibalda de Douglas *czarnym* zwanego; i nie byłby ścierpiał, aby go mniéy baczne ięzyki o fałsz posądzały. On to za podobny wyrzut zabił własną ręką Barda de Reull na brzegach Tewioty, gdzie ieszcze cierń biały kwitnie przy grobie iego rywala. Niestety! czemuż potrzeba, ażeby ręce pięknym sztukom poświęcone we krwi broczyły.

35.

Czemuż muszę iść za mistrzem takowym! i powiedziéć, iako córki Ousenamu wyrywały sobie włosy z rozpaczy, gdy umarł, i ręce łamały na pamięć Barda. Zginął, a uczniowie iego, ieden po drugim, w grób zimny i milczący zstąpili! Ja byłem wyznaczony ich przeżyć, i opłakiwać stratę czasów ubiegłych, abym nie słyszał iuż głosów, co mię do pieśni wzbudzały. Niestety! Stradawszy braci i rywalów śpiewania, straciłem odwagę i chęć walczenia o lepszą.

Bard się zatrzymał. Damy słuchaiące zaczęły poklaskiwać, dzieląc spółczucie i podziwienie, zachęcały go słodkiemi słowy. Księ-

żna nie mogła się wydziwić, iak mu się to wszystkie rzeczy w pamięci odnawiaią, iak umie opiewać czyny tak dawne i zapomniane spory, ktorych ślady iuż nie zostały, lasy które znikły, wieże, które się teraz dzikich zwierząt stały schronieniem, obyczaie iuż nieznane, wodzów śpiących w grobach tak dawno, których niestała sława wymazała z kart swoich aż do imienia, a koronę, za którą walczyli, na głowę nowego kochanka włożyła! Nakoniec, nie mogła wyyść z podziwu, widząc Barda wiekiem obciążonego, który z grobu rycerzów wywołuie, i w pieniach swoich każe im na nowo do życia powracać.

Bard westchnął z radości, słysząc swoie pochwały, pochlebstwo bowiem miłe iest uszom Poetów. Istoty proste i łatwowierne, życie poświęcą, aby uśmiech pozyskać! A gdy wiek ich płomień osłabi, słodki powiew pochlebstwa dawny zapał wrócić im zdoła. Pochwała obudza gasnącą ich wyobraźnią, a ta sili się ieszcze ostatnie twory Muzy upięknić.

Starzec przeto uśmiechnął się z radości i daléy tak zaczął śpiewać boie graniczne.

(*Koniec w następuiącym numerze.*)

Celinów (*).

Staway do spólnego koła
Staway gromadko wesoła;
Opatrzność pracy życzliwa,
Nowa osada przybywa.
Ta, co nam serca pobrała,
Celina imie iéy dała.
Niech przeto u póżnych synów,
Celiną słynie Celinów.

Jako Celiny uroda,
Niechay kwitnie ta zagroda;
Niech tu mięszka pokóy, cnota,
Czysta miłość i ochota.
Niech te wszystkie dary razem,
Będą Celiny obrazem.
Niechay pośród późnych synów
Celiną słynie Celinów.

(*) Pieśń ta śpiewaną była przy założeniu nowéy osady nazwanéy od Celiny, zrodzonéy na ziemi Włoskiéy w czasie pobytu tamże Polskich Legionów, i od niemowlęctwa po stracie rodziców przez iednego z officerów wychowanéy.

Niech téy ziemi niebo sprzyia;
Niech ią zdala piorun miia,
Łagodne deszcze i rosy
Niech tu rzeźwią plenne kłosy;
Niech tu nie postawią nogi
Drapieżne zwierza i wrogi.
Niechay pośród późnych synów,
Celiną słynie Celinów.

Niech tu widzi wróg daleki
Ziemi Polskiéy szczesne wieki;
Niech się tu mnożą szczęśliwe
Mężne syny, córy tkliwe,
Córki sławne z cnót Celiny,
Cnót Celiny godne syny.
Niechay pośród późnych synów,
Celiną słynie Celinów,

W grobie iuż oyczyzna spała,
Gdy Celina świat uyrzała,
Na włoskiéy zrodzona ziemi,
Do swéy przybyła wraz z temi,
Co przyszli w oyców Krainę
Dać iéy życie i Celinę. —
Niechay pośród późnych synów,
Celiną słynie Celinów.

Pieśni Serbskie.

I.

O cicha rzeko Dunaiu!
Jakże smętna twoia woda,
Czy cię mąci ieleń z gaiu,
Czy Mirczeta Woiewoda? —
Ni mię mąci ieleń z gaiu,
Ni Mirczeta Woiewoda,
Ale do mnie z każdéy chatki
Idą zawsze dziewic roie,
Tutay myią lica swoie,
Tu się stroią w ranne kwiatki.

II.

Leci iastrząb pod obłokiem,
Szerokiemi skrzydły krąży,
I ku Grodzkiéy bramie dąży,
A dziewica nad potokiem
Koło bramy lica myie,
I ogląda się w około,
Czarno-brewe wznosi czoło,
I wyciąga białą szyię.

A na przeciw chłopiec staie,
Który dla niéy miłość kryie,
Zapniy, prosi, zapniy szyię,
Bo mi boleść serce kraie.

III.

Dziewczę, fiiołku! tyś moią rozkoszą.
Jabym cię kochał, aleś bardzo mała! —
Kochay mię, kochay! będę dorastała;
Choć perła mała, na szyi ią noszą.
Choć słowik mały, lecz sławny u ludzi.
I konia często i ieźdzca utrudzi.

IV.

Lata iastrząb w Saraiewie,
Szuka ochłody w dolinie,
Siada na iodłowém drzewie,
A pod iodłą strumień płynie,
Nad nim Panna, miła róża,
I Hiacynt wdowa hoża.
Myśli iastrząb zadumany,
Czy lepsza Hiacynt wdowa,
Czyli Panna, kwiat różany?
I mówi cicho te słowa:
Lepsze złoto, choć nie wiele,
Niźli srebro nowo bite,
I całuie wdowę śmiele;
Róża leie łzy obfite. —

Niech Saraiew kwiaty rodzi,
Kwiaty plonu niech nie maią,
Bo dziewczęta stary zwodzi,
Młodych wdowy przynęcaią.

V.

Dwa czarne kruki lecą z dziobami krwawemi,
Z nogami skrwawionemi od Tureckiéy ziemi,
Lecą z kraiu Bośniaków, od czarnego boru,
Wpadły w krainie Suzy do białego dworu.
Tam był mięszkał wódz Kulin, — kochanka Kulina
Wychodzi, krwawe ptaki odpędzać zaczyna,
Próżno ie ręką straszy, wiewa chustką złotą,
Aż kochanka Kulina tak mówi z tęschnotą:
Witam was czarne kruki, z któregoście kraiu?
Czy wy z Serbskiéy granicy, czy z Miszary gaiu?
Czy znacie wy Kulina sławne męztwem plemie,
Czy on Serbów zwyciężył, i zdobył ich ziemię?
Czy ma dość niewolników, i bogactwa zbioru,
Czy wiedzie niewolnice do białego dworu,
Piękne Serbskie dziewice, ażeby w pokorze
Służyły moim dzieciom, i mnie w białym dworze?
Czy Kulin piękne krowy wiedzie mi z Miczawy?
Czy wiedzie duże woły z dalekiéy Tarnawy? —
Kiedy to kruki słyszą, tak ieden zaczyna:
Chętniebym cię pocieszył o żono Kulina,
Przez noc całą od Serbskiéy granicy leciemy,
Z dalekich pól Miszaru. — Prawdę obiawiemy.

Widziałem twego męża w rycerskich zabiegach,
Chciał on Serbów pokonać na Miszaru brzegach,
Chciał obiąć i Białogród, ale szczęście myli,
Serbowie nań czekali, woysko rozproszyli.
Zginął wraz z Probątynem, bratem Naczelnikiem,
Oba legli przed miastem białym Sworonikiem.
My im oczy wyiedli, słodką krew wyssali,
Pod murami ich szczątki słońce teraz pali.
Nie powróci już Kulin do białego dworu,
Nie zprowadzi niewolnic, ieńców, ani zbioru,
Błyszczący iego oręż i szaty i zbroie,
Chciały odnieść do domu wierne sługi twoie,
Ale ich pod Kitozem odcięli Serbowie. —
Smutna żona Kulina po takowéy mowie,
Upuszcza chustkę z ręki, złote włosy zrywa,
Tak wsparta na poręczy w Białym dworze śpiewa:
Niech się nigdy Kitoza maiem nie zieleni,
W niéy naylepsi Bośniaków męże zatraceni,
W niéy poległ móy kochanek Kulin pełen chwały,
Jakiego włości nasze dotąd nie wydały.

O ważności nauki prawa Rzymskiego w czasach teraźnieyszych.

Tłómaczenie wyiątku z przemowy Professora WARNKOENIG, *przy otwarciu kursu Historyi Prawa Rzymskiego w Uniwersytecie Leydeyskim d.* 17. *Września* 1820.

Uważaiąc, iak dalece iuż rozszerzyło się to mniemanie, że oddzielonemi będąc od Rzymian ogromnym przeciągiem czasu, żyiąc w takim stanie cywilnym i politycznym, który mało co ma podobieństwa z dawném Rzymian położeniem, mierne tylko korzyści odnosić możemy z nauki prawa Rzymskiego; widząc nadto, że błąd ten mógłby uczniów do prac tylko powierzchownych ograniczyć; przedsięwziąłem zniszczyć to mniemanie za pomocą dowodów przekonywaiących, iż prawodawstwo Rzymskie w pewnym względzie wzorem iest dla wszystkich prawodastw nowych, a nauka prawników Rzymskich będąc równie zgłębioną

iak na sprawiedliwości opartą, iest naypierwszą przewodniczką do tłómaczenia i zastosowania w przypadkach praw stanowionych.

W zamiarze tym, przeydźmy epokami przyczynę wprowadzenia prawa Rzymskiego do różnych kraiów Europy.

Przy końcu srzednich wieków, gdy Europa ocucona z letargu ciemnoty i barbarzyństwa przechodziła do oświaty, uczuły narody korzyści zprzyięcia stałych zasad prawa, tworzących iednorodne i wspólne wszystkim państwom prawodastwo. Odtąd przekonano się o potrzebie zaprowadzenia nadewszystko po Trybunałach nauki prawa, któraby nadała pewne i stałe prawidła w rozwiązywaniu poiedynczych ustaw. Ta potrzeba iednostayności w prawach i nauce onych, okazała się naprzód we Włoszech. Język łaciński, którego ieszcze używaią ludy tam zamięszkałe, organizacya miast, a nawet i sądów po ostatnich Rzymianach pozostała, pamięć na starożytne pomniki, przyczyniły się do prędszego rozkwitnienia tam na nowo oświaty, iak w innych częściach Europy.

W XII. prawie wieku, zaczęło iuż kilku filologów (nie zasługuią bowiem ieszcze na imie prawników) w Bononii wykładać i rozwi-

iać fragmenta składaiące ów. sławny zbiór prawa Rzymskiego, uskuteczniony ieszcze w szóstym wieku z rozkazu Justyniana Cesarza. Te tłómaczenia ukształciły pierwszą szkołę prawa, w któréy połączona professorów praca, niebawnie pociągnęła za sobą szczęśliwe skutki w nauce, nadaiącéy ducha czasom.

Mnóstwo uczniów dążyło do Bononii ze wszystkich części Włoch a nawet i z Francyi, Niemiec, Hiszpanii, Anglii (1). Ci uczniowie obcy rozkrzewiali następnie znaiomość i zamiłowanie prawa Rzymskiego: nie dziw przeto, iż prawo to rozszerzyło tak prędko panowanie swoie prawie po całéy Europie.

Nadto, związek różnych państw téy części świata, na ówczas ściśleyszy iak za naszych czasów, iedność religii pod iedną głową, przed utworzeniem się schizm chrześciiańskich, pewien iuż stopień cywilizacyi rozszerzony po wszystkich kraiach Europy prawie na ieden i ten sam sposob, powszechne używanie łaciny, chociaż zepsutéy, wszystko to przyłożyło się bardzo do nadania powagi

---

(1) Może i z Polski, którą autor pominął; gdyż utworzenie wzorowego zbioru praw Kazimierza W. poprzedzić musiała nauka *Tłóm.*

prawu Rzymskiemu, które skłaniało do wynaydywania iednostaynych sposobów uczenia tak ważnego przedmiotu w życiu towarzyskiém. W XIII. i XIV. wieku zaczęto za przykładem Włoch, którzy na ówczas wzór wszystkim dawali, wszędzie szkoły prawa Rzyskiego zakładać, które w XV. wieku tak się iuż upowszechniło w Europie, iż większa część Monarchów poczęła ie uważać za prawo wspólne państwom swoim.

Daremny był w niektórych kraiach opór z przyczyny poiedynczych zwyczaiów i obyczaiów mieyscowych: prawo Rzymskie zniszczywszy ie, zaięło ich mieysce, albo przynaymniéy inną im postać nadało.

Odtąd było iuż niepodobném w Europie utworzenie prawdziwie narodowego prawodastwa, to iest takiego, któregoby źrzódłem i duchem nie było prawo Rzymskie. Prawo to bowiem taką iuż powagę zyskało w téy części świata, że z tego względu całą Europę, Rzymską nazwać było można. Nie do nas tutay należy wybadanie, czyli ta wielka zmiana korzystną lub przeciwną była dla dobra narodów śrzednich wieków, dla zachowania ich praw i wolności. Możnaby nawet wnosić, że to zaprowadzenie prawa Rzymskie-

go, dalekim było od zbawiennego rozwinięcia się instytutów ubezpieczaiących wolność polityczną, atoli okoliczności, któreśmy wskazali, sprzyiały temu rozszerzeniu się prawa Rzymskiego, a późnieysze wieki, nie mogąc uniknąć wpływu poprzedzaiących, powinny też same zasady prawa Rzymskiego (dla tego, iż przyięte zostały od narodów szrzednich wiekow), i dzisiay iako istotnie narodowe w Europeyskich państwach uważać. Nakoniec prawodawstwo to zostawiło w każdym Kodexie Cywilnym znaczne piętna charakteru swego.

Nadewszystko przyznać potrzeba, że wielki ów wypadek tę przynaymniéy korzyść zrządził, iż spieszniéy przywiódł do skutku odrodzenie się nauki prawa a dzielnie poparł postępy cywilizacyi.

Jeżeli więc pewną iest rzeczą, iż wszystkie nasze Kodexy nowsze są wypływem z prawa Rzymskiego, zastosowanego do wieku, a w niektórych mieyscach tłómaczeniem słowném ustaw Rzymskich, nie iestże tedy zbyt ważną rzeczą dla dzisieyszych prawników poznanie tego prawodawstwa, iako głównego źrzódła ustaw dziś prywatnemi sprawami kieruiących? Kiedy nie byłoby w tém nic przeciwnego, gdyby kto twierdził, że nie ma artykułu prawa cywilnego, któregoby prawo Rzymskie należycie obiaśnić nie mogło; iasno się tedy okazuie, że niedosyć iest prawnikowi powziąć główne prawa Rzymskiego zasady, lecz należy nadto, staraiącemu się zasłużyć na imie prawnika, dołożyć wszelkiego starania i usilności dla nabycia głębokiéy znaiomości tego prawodawstwa.

Lecz nie te tylko są powody wzywaiące nas do udania się z zapałem za tą umieiętnością. Ktokolwiek tylko dobrze iest w nau-

kach prowadzony, ten zapewne większą część młodzieńczego wieku spędza na nabyciu ięzyków i literatury starożytnéy. Od chwili weyścia do szkół aż do czasu, w którym się zaczyna kurs prawa, starożytni autorowie, dzieie ich czasów, nauka zwyczaiów, obyczaiów Rzymian i Greków, starożytności obu tych narodów powinny być głównemi przedmiotami ciągłego zatrudnienia. Jestto systema nauczania w całéy oświeconéy Europie przyięte, czego przyczyny nikomu nie są taynemi. Bo którez istotnie narody godnieyszemi są nauczania nas, iak te, co nam naypięknieysze, nayszlachetnieysze dowody zdolności geniuszu człowieka zostawiły? Nie sąż takiemi Grecy i Rzymianie, którzy w naukach i umieiętnościach wszystkich naszych wielkich mężów mistrzami byli? Czy iest iaka historya w wzory cnót prywatnych i publicznych obfitsza? Tak iest, starożytność iest iedyném źrzodłem naygłębszéy nauki tak dla rządzących iako i dla wszystkich uczestników sprawy publicznéy.

Ucząc się prawodastwa Rzymskiego, dopełniamy w pewnym względzie systematu wiadomości historycznych, staiemy się pewnieyszemi w tłómaczeniu klassyków, nabieramy większéy łatwości w czytaniu, a w skutku tego więcéy pożytku i przyiemności. Pierwsi z nowoczesnych geniuszów, Poeci, Filozofowie, chlubili się, że są uczniami i naśladowcami starożytnosci.

Lecz poznanie prawa Rzymskiego ieszcze wyższe korzyści z tego względu przynosi, iż w postępie tego prawodastwa widzimy owo naturalne i stosunkowo coraz dokładnieysze rozwiianie się wyobtażenia sprawiedliwości i nieprawości. U samych Rzymian, czasy, w których oświata doszła do naywyż-

szego stopnia, odznaczaią się szczególniéy kwitnącym stanem ich prawnictwa. Od Cycerona do Alexandra Sewera, pierwsze geniiusze, obszerną rzeczy wiadomością celuiący, zaymowali się nauką prawa z zapałem. Prawnicy Rzymscy wyżsi są nad wszystkich, szczególniéy zgłębiaiącym rozsądkiem, i przezornością obok pewnéy i ciągłéy logiki; erudycyą głęboką i zawsze trwałą a częstokroć i charakterem znakomitym w szczycie wielkości i szlachetności. Równie biegli w teoryi iak i w praktyce, podnieśli drugą za pomocą pierwszéy, którą zastosować umieli z pożytkiem.

Żaden naród poszczycić się nie może dziełem w przedmiocie pospolitéy tylko praktyki, a w stylu tak czystym, nawet niekiedy i wytwornym, i z taką interessownością napisanym iak są Pandekta.

Nayzawikłańsze kwestye tak iasno, tak prosto i dokładnie tam są wyłożone, że nazwać ie można matematycznemi. Autorowie ich tak słusznie i przezornie sądzą o rzeczach, że i naydowcipnieysi naszych czasów pisarze niezdołali powstać przeciwko ich zdaniom w tak małéy liczbie nam pozostałym. Uważanie ich tedy za klassyczne dzieło przez wszystkich zwolenników prawa nie pochodzi ani z zaślepienia lub zdumienia, ani z przesądu o starożytności. Potomność była tylko sprawiedliwą, mieszcząc ich w równi z pierwszemi imionami Ulpiana, Paula i Papiniana, i uważaiąc za nieśmiertelnych przewodników, a stałych nauczycielów tych wszystkich, którzy się nauce prawa poświęcaią.

Szczęśliwi, że posiadamy pomniki nauk tych autorów w Xięgach prawa Rzymskiego, nie traćmy tych szacownych skarbów; a równie iak poeci i mówcy, maiący bezustan-

nie wzory prawdy i piękności przed oczami swoiemi, nie sprzykrzaymy sobie nigdy nauki starożytnych prawnikow, iako naydoskonalszych wzorów.

Ostatnie wieki państwa Rzymskiego, wystawiaiące nam obraz upadku i zniszczenia prawnictwa, które aż do ostatniéy swéy chwili w blasku się utrzymywało, podaią nam tę ważną przestrogę, iż u ludów oświeconych bez światła i nauki nic się utrzymać nie zdoła. Niewiadomość i barbarzyństwo, następcy cywilizacyi, niszczą w krótce naypotężnieysze narody. Po rządach Sewera zaczął się upadek nauki prawa, w krótce nie byli już sędziowie w stanie obiaśnić prawa dawnego, lub zrozumiéć komentarzy i dzieł wielkich prawników. Rozmaitość opiniy wprawiała urzędników w zamięszanie, nie umieli oni iuż rozróżnić prawdy od błędu, sprawiedliwości od bezprawia. Zaczęto rozumowania nadstawiać cytacyami i powagą dawnieyszych, każda strona brała z textu stosowne dla siebie artykuły bez względu na przeciwne tymże; pomięszany sędzia udawał się do głowy państwa, ztąd nieskończona liczba ustaw Cesarskich, które dalekiemi będąc od zaradzenia złemu, pogorszali ie bardziéy. Późnieysze wypadki ieszcze przeciwnieysze były odrodzeniu się dawnych czasów Rzymskich. Ukształciły się nowe obyczaie, nowa religiia, zaczynaiąca panować nad rządami Konstantyna, przyniosła z sobą nowe zasady; iuż znikły starożytne urzędy, a wśrzód tego zamięszania wola iednego stawała się prawem, w tronie łączyły się wszystkie władze. Niezliczone mnostwo praw dowolnych, niezgodnych z sobą, niezgodnych z systematem poprzedzaiącego prawodawstwa,

zrządziło w prawie trudności nigdy nie rozwikłane.

Od Konstantyna do Teodozyusza IIgo. sześć razy więcéy praw postanowiono iak w poprzedzaiących wszystkich dziesięciu wiekach t: i: od początku Rzymu do Alexandra Sewera.

Nakoniec w VI. wieku nowéy ery, Justynian kazał ułożyć ów sławny zbiór nazwany *Corpus Juris*, któremu swą nieśmiertelność winien. Wspomina on sam, że prawnictwo już na ówczas prawdziwém stało się odmętem, i ciężarem karawany wielbłądów (*multorum camellorum onus*).

Z téy ostatniéy epoki historyi Rzymskiéy wypływaią ważne prawdy. Widzimy, że zgnuśnienie władzy moralnéy pódkopuie powoli wolność narodu, psuie organiczne instytuta iego, i sprowadza upadek prawodastwa cywilnego przez przytłumienie oświaty, naymocnieyszéy prawa podpory. Spostrzegamy, że w owych zepsucia czasach zginęła wolność, bo instytucye opiekuńcze strony słabéy przeciw przemocy iedne po drugich upadały. Nadto, iawném iest i to, że krok wsteczny narodu Rzymskiego, doprowadziwszy go do barbarzyństwa, zniweczył ostatnią podstawę narodu, zniszczywszy powagę prawa, a następnie i exystencyą narodu zatracił. —

Po tych uwagach to tylko ieszcze dodam, że historya tém iest dla chcącego poznać prawo Rzymskie, czém był ów wątek prowadzący Tezeusza po labyryntu zakrętach. Ta tylko iedna przewodniczyć mu może, iéy zapasem zaspokaia się wszelki niedostatek, niknie sprzeczność, a wszystkich ustanowień powody, iawnie się odkrywaią.

Cały kurs przeto prawa Rzymskiego, czy to elementarny czy wyższy, nieodstępnym być powinien od historyi, która znowu ani zgłębioną, ani z pożytkiem zrozumianą być nie może, ieśli poprzedniczo i osobno badaną nie była, gdyż inaczéy nie stawiaiąc przed oczy całości, ani epok nie wskaże, ani zmian, z instytutów prawnych wynikłych, nie okaże.

Trzynaście wieków przysposabiały prawa do zbioru Justyniańskiego. Duch owych czasów był rozmaity, a więc i duch praw z tychże czasów nie może być iednym: sama historya tylko daie nam ducha czasów poznać.

Historya, naypewnieyszy środek do dokładnego poznania prawodawstwa Rzymskiego, iest nadto nayprzyiemnieyszą nauką. Ona rozszerza prawo cywilne, które łączy z filozofią wskazuiąc w naturalném i chronologiczném następstwie zmiany wyobrażeń o sprawiedliwości i nieprawości, wystawia, iakiemi zmianami w zasadach prawa doszli Rzymianie do utworzenia owego wielkiego systematu nauki prawa, téy nauki, która iest celem podziwienia nayoświeceńszych narodów, będąc wzorem i duchem ich prawodawstwa.

U. W. P. w U: Warsz:

Uwiadomienie.

Stosownie do dawnieyszych uwiadomień, ponawia Red: Pam: iż Recenzyy bezimiennych nie może przyymować. Jeżeli autor chce swoie imie utaić przed publicznością, wolno mu to; ale dla Redakcyi taiemnicą być nie może. Recenzent więc z Zaciszy zechce się do tego zastosować.

Doniesienia Księgarskie.

Nowe Książki, znayduiące się w Księgarni Zawadzkiego i Węckiego uprzywileiowanych Drukarzy i Księgarzy Dworu Królestwa Polskiego.

Upominek dla troskliwych rodziców, zawieraiący rozprawę o fizycznem (cielesnem) wychowaniu dzieci podług zasad medycyny przez M. Mahl. 8vo str. III. Lwów wyciśnięto u J. J. Pillera 1821. zł. 3

Nauka sztuki pływania podług metody zaprowadzonéy w C. K. instytucie pływania w Wiedniu, szczególniéy dla użytku C. K. woyska wyłożona pr: K. Heinitz 8vo przem. XI. str. 93. z 4ma kopersztychami. Lwów nakładem Karóla Wilda drukiem Józefa Schnaydera 1820. zł. 7

Jntroductio in libros novi testamenti, in usum studiosorum sacrarum litterarum per. J. K. O. S. B. M. 8. str. 168. Cracoviae Typis Universitatis 1821. zł. 4

Zoologia, czyli zwierzętopismo ogólne, podług naynowszego systematu ułożone przez F. P. Jarockiego. 8vo tom drugi z dwiema rycinami str. 317. Warszawa w Drukarni Łątkiewicza 1821. Prenumerata na 5 tomów zł. 25 osobno każden tom po zł. 9

Zasady arytmetyki, ułożone przez byłego Professora matematyki w szkole Departamentowey (Radomińskiego). Warszawa 8vo u N. Glüksberga przedmowa IV. str. 324. zł. 4

Pisma Kazimierza Brodzińskiego tom I. 8vo str. 221. Warszawa nakładem N. Glüksberga 1821. 2 tomy zł. 12

Odradzanie się Grecyi, program na święta zmartwychwstania, z niemieckiego W. T. Kruga 8vo str. 14. Warszawa w Drukarni Glüksberga 1821. zł. 1

Nowe Wzory Polskie, Francuzkie i Niemieckie, napisane i wyryte na kamieniu przez Al: Janiszewskiego. Folio oblongo. Warszawa w Litografii L. Letronne 1821. zł. 6

Wstęp do Historyi Powszechnéy pr. F. Bentkowskiego in 4to Warszawa w Drukarni Zawadzkiego i Węckiego 1821. zł. 1. gr. 15
